# SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, piątek 6 lutego 1953 r. | 31 (860) B | Cena 20 gr




Z okazji 10 rocznicy powstania Związku Walki Młodych odbyła się w Warszawie w dniu 3 lutego 1953 r. w Hali Mirowskiej uroczysta akademia zorganizowana przez Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej.

Marszałek Rokossowski otrzymuje kwiaty od harcerzy.

Foto CAF

## CO TO ZNACZY BYĆ PIONIEREM?

## Czy Grzegorz Adamczewski jest pionierem?

### (Reportaż dyskusyjny)

**Zanim Grzegorz Adamczewski** przyszedł do **Fabryki Wyrobów Precyzyjnych im. Gen. Świerczewskiego w Warszawie,** pracował w Zgierzu jako monter. Tu był członkiem młodzieżowej brygady monterskiej, takiej właśnie brygady, jakich wiele jest w zakładach Ludowej Polski, takiej, która zawsze jako jedna z pierwszych podejmuje zobowiązania i wykonuje je, nawet z nadwyżką, pociągając za sobą innych.

W okresie wyborów w 1952 r. Adamczewski wyjechał na wieś, jako agitator. Roboty było sporo. Trzeba było tłumaczyć ludziom Program Frontu Narodowego, zachęcać ich do czynnego poparcia tego Programu; trzeba było walczyć z zacofaniem, którego korzeni jeszcze nie wykarczowaliśmy zupełnie, z wrogiem - kułakiem, który bojąc się światła dziennego i oczu ludzkich próbował — jak robak w ciemności — podżerać młode pędy nowego życia, bujnie rozkwitającego na polskiej wsi.

Jednego z ostatnich wieczorów przed wyborami odbyła się na wsi masówka. Przyszły na nią również dziewczęta — zetempówki, które w pobliskiej szkole przygotowywały hasła i transparenty. Wychodząc nie zamknęły drzwi szkoły. Adamczewskiego coś tknęło. Cicho wysunął się z tłumu i poszedł do szkoły. **Drzwi były otwarte, lampa rozbita, litery z transparentów porozrzucane po podłodze, same zaś transparenty pomięte i porwane.**

**Po nitce do kłębka dotarł Adamczewski do sprawców — miejscowych chuliganów.** Jeszcze dalej dotarła milicja — wykryła ona podżegaczy do tego czynu.

*

Do zaciągu pionierskiego zgłosił się Adamczewski świadomie. **Rozumiał, że trzeba iść do pracy w najtrudniejszych i najważniejszych gałęziach przemysłu, od których zależy siła i bogactwo ludowej Ojczyzny. Poszedł do zaciągu pionierskiego z pewnym dorobkiem.**

Do **Fabryki im. Świerczewskiego** w Warszawie przybyło sporo ludzi z zaciągu. Przybyli świadomi aktywiści i chłopcy mniej świadomi, ale pełni dobrej woli i zapału do pracy; przybyli tacy, którzy ukończyli średnie szkoły i tacy, którzy ich nie zaczęli, i inni, którzy za wszelką cenę chcieli się wyrwać z małego miasteczka lub zapadłej wsi; lecz wśród przybyłych znajdowali się także groszoroby, pijacy i chuligani.

Wielu stanęło przy maszynach od razu, większość przyuczała się zawodu, a z tej większości — znów większość opanowywała go szybko i chętnie. Grzegorz przyjechał jako monter, podniósł swoje kwalifikacje, jest dziś szlifierzem i pracuje samodzielnie na swojej maszynie. Bardzo go chwalą kierownik działu i brygadzista: **nauczył się szybko nowego zawodu, jest chętny, pracowity, dobrze się zachowuje. Stanął na odpowiedzialnym stanowisku: oddano mu w ręce skomplikowaną szlifierkę Lamson, na której trudno pracować. Adamczewski już po kilku dniach zaczął wyrabiać 180 procent normy.**

Słowem — jest taki, jak większość ochotników z zaciągu pionierskiego przy Fabryce im. Świerczewskiego.

*

Istnieje stara prawda: **gdzie nie działamy my, tam działa wróg.** Aktywiści przybyli w zaciągu pionierskim pracują na ogół dobrze, ale na terenie Domu Młodego Robotnika nie robili dotąd prawie nic, żeby zorganizować zwarty kolektyw. Karciarstwo, a nieraz i popijanie, chuligaństwo, demoralizacja i idące za tym bumelanctwo zaczęły zataczać kręgi coraz szersze, wciągać po trochu nawet ludzi uczciwych, nawet niektórych spośród aktywu.

Grzegorz Adamczewski nie należał do tych, którzy znaleźli się pod złym wpływem. Koledzy mówią o nim: **„stateczny, dba o porządek, koleżeński. Kiedy znalazły się u nas różne płaczki, biadolące, że ciężko — Adamczewski, któremu przecież na początku było również ciężko, tłumaczył utyskiwaczom, że niesłusznie łamią się pod ciężarem trudności". Pilarski,** pracujący razem z Adamczewskim, chwali go za pracę zawodową i opowiada, że wiele razy, wracając z fabryki do domu, dyskutowali wspólnie o konieczności poprawy sytuacji w DMR.

**Koza,** aktywista pracy społecznej, kilkakrotnie zwracał się do Adamczewskiego z propozycjami wzięcia udziału w pracy społecznej. Adamczewski tak mu odpowiadał: **„Ja się nie chcę wykręcać od pracy społecznej, ale może nie to... temu chyba nie podołam".** Tak było np., kiedy aktywiści przed Uchwałą Rady Ministrów szli przeprowadzać remanenty w sklepach. Adamczewski powiedział tym razem, że „chętnie, ale dziś nie może". Okazało się potem, że cały czas był w DMR-ze.

Ot, co można było zarzucić Adamczewskiemu.

Wielką jednak niespodzianką był fakt, że Grzegorz dał się raz wciągnąć przez grupę karciarzy z **Leśniewskim i Szorem** na czele do gry i wspólnego popijania. Szło o wysoką stawkę — w banku było 600 zł (chodzą słuchy, że Leśniewski tyle wtedy wygrał, że kupił sobie nowe „zamszaki").

— **Nie grałem od dawna w karty i nie miałem na to ochoty. Ale koledzy namawiali: zagraj. Zagrałem. Potem wyciągnęli flaszkę: pij! Nie miałem też i na to ochoty, ale wypiłem — tak mówi Adamczewski.**

— **Tego byśmy się po Adamczewskim nie spodziewali** — mówią koledzy — **przecież to pionier.**

**Czy mają rację?**

**Piszcie do nas na ten temat, z zaznaczeniem na kopercie: Dyskusja nt. „Co to znaczy być pionierem?" Pisząc wypowiadajcie się nie tylko na temat kol. Adamczewskiego, ale piszcie również o tych ludziach, z którymi stykacie się, a których uważacie za pionierów lub za takich, którzy dorastają do pioniera, uzasadniając szczegółowo swoje stanowisko.**

# Czynem czci 10-tą rocznicę powstania ZWM młodzież Czerwonego Widzewa

Wielka sala **Widzewskiej Fabryki Maszyn Włókienniczych** wypełniona jest młodzieżą. Na trybunie — przewodniczący ZZ ZMP, tow. **Jaksa.** Mówi on o chlubnych rewolucyjnych tradycjach młodzieży Czerwonego Widzewa, o tym jak ZWM prowadził ją do walki o utrwalenie władzy ludowej, o nowy socjalistyczny stosunek do pracy. Wskazuje, iż **najlepszym uczczeniem 10-lecia powstania ZWM będzie coraz szerszy udział młodzieży „Wi-fa-my" w ruchu pionierskim, w walce o zwiększenie wydajności pracy, w wiernym kontynuowaniu walki ZWM-owców o siłę i rozkwit Ojczyzny.**

Na trybunie staje teraz jeden z członków brygady ślusarskiej tow. **Pawłowskiego:**

— Pragnąc uczcić 10-lecie powstania ZWM młodzieżowa brygada ślusarska tow. Pawłowskiego zobowiązuje się zwiększyć wydajność pracy o 5 proc., zmniejszyć braki i postoje o 50 proc., wprowadzić wewnątrzbrygadowe szkolenie polityczne i zawodowe. Wzywamy do współzawodnictwa brygadę tow. Dąbrówki!

Oklaski zagłuszyły jego dalsze słowa.

— Przyjmujemy wezwanie — odpowiedział przedstawiciel brygady tow. Dąbrówki — zwiększymy wydajność pracy z 200 do 215 proc.

Wśród oklasków padają dalsze zobowiązania.

**14 brygad „Wi-fa-my" dla uczczenia 10-lecia ZWM przystąpiło do walki o zaszczytny tytuł brygady pionierskiej.**

Brygady ślusarskie tow.tow **Forda** i **Winklera** zobowiązały się zwiększyć wydajność o 3 proc., całkowicie zlikwidować postoje, zmniejszyć braki o 2 proc. Brygada młodzieżowa tow. **Cygana** zwiększy wydajność pracy o 20 proc., oraz zmniejszy ilość braków o 3 proc. Brygada tow. **Najdera,** która dotychczas pracuje na „wąskim gardle", zobowiązała się zwiększyć wydajność pracy o 60 proc., zmniejszyć zużycie surowców pomocniczych o 20 proc. Podjęto wiele zobowiązań indywidualnych.

Na zakończenie młodzież uchwaliła wezwanie, w którym w związku z 10-leciem ZWM-u **wzywa całą młodzież polską do jeszcze szerszego rozwijania zaszczytnej walki o miano pionierów i brygad pionierskich.**

**J. PILICHOWSKI**
**Łódź**

## W Bazie Rybackiej w Świnoujściu

Natychmiast po ukazaniu się Uchwały Zarządu Głównego ZMP z okazji 10-lecia powstania ZWM, w Bazie Rybackiej w Świnoujściu odbyły się zebrania młodzieży poszczególnych działów produkcji. Po żywej dyskusji na wszystkich zebraniach 10 rocznicę powstania ZWM postanowiono uczcić zobowiązaniami produkcyjnymi.

Młodzież pracująca w **chłodni** zobowiązała się podnieść wydajność pracy przez wzmocnienie dyscypliny, wzmożenie walki z bumelanctwem i socjalistyczną opiekę nad maszynami oraz przepracować dodatkowo 80 roboczogodzin. Młodzież z chłodni zorganizuje też **wieczornicę poświęconą walce i działalności ZWM** oraz wykona **gazetki ścienne o ZWM.**

Tow **Aleksander Kaczmarek,** pracujący w PUR-Odra zobowiązał się przestrzegać szybkiego wyładunku wagonów, zlikwidować do minimum ich przestoje, zmniejszając tym samym koszta własne i umożliwiając szersze wykorzystanie wagonów do przewozów produktów rybnych z bazy.

Tow **Anna Drozdek,** robotnica PUR-Odra zobowiązała się dla uczczenia 10-lecia powstania ZWM przepracować dodatkowo 45 godzin, zorganizować w Oddziale koło ZMP oraz przeprowadzić zebranie całej młodzieży tego działu, poświęcone 10-leciu powstania ZWM.

Kol. Drozdek wezwała wszystkie koleżanki i kolegów z bazy rybackiej do masowego podejmowania zobowiązań.

**Koło ZMP przy Dziale Elektrycznym** zobowiązało się uregulować dotychczas pracujące nierytmicznie trzy silniki elektryczne, wyremontować trzy dalsze silniki.

**A. KAZANA**

## ...69 Brygada SP im. Mao Tse-tunga

Na apel 31 Brygady SP odpowiedzieli również junacy **69 Brygady im. Mao Tse-tunga.** Postanowili oni dla uczczenia 10 rocznicy powstania ZWM podnieść wydajność pracy o 17 proc. tj. ze 133 proc. do 150 proc. oraz podnieść poziom wyszkolenia politycznego, liniowego i sportowego.

Grupa junaka **Eugeniusza Pospiecha** postanowiła podnieść wydajność pracy o 70 proc. tj. z 230 do 300 proc. normy.

Grupa junaka **Czciborowskiego,** pracująca w przędzalni, zobowiązała się zmniejszyć do minimum awarie do końca turnusu oraz współzawodniczyć z robotnikami.

## ZW ZMP w Bydgoszczy organizuje wystawę o ruchu pionierskim

Zarząd Wojewódzki ZMP w Bydgoszczy w 10-lecie powstania ZWM organizuje wystawę poświęconą ruchowi pionierskiemu, który coraz szerzej rozwija się w całym województwie.

Wystawa zobrazuje osiągnięcia ruchu pionierskiego, jego rozwój, wskaże młodzieży, jak winna kontynuować bohaterskie, pionierskie tradycje walki ZWM.

Na terenie woj. bydgoskiego odbędzie się w bm. w ramach 10-lecia powstania ZWM wiele spotkań młodzieży z działaczami ZWM. Spotkania odbędą się m. in. w **Bydgoszczy, Toruniu, Włocławku.**

## Delegacja młodzieży polskiej wyjechała na sesję Rady ŚFMD

*Uwaga! Uwaga — pociąg pośpieszny do Pragi Czeskiej odjeżdża o godzinie... Do odjazdu pozostało zaledwie kilka minut. Pociągiem tym udaje się na sesję Rady Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej delegacja polska, na której czele stoi przewodniczący Zarządu Głównego ZMP, tow. Stanisław Nowocień.*

*Towarzyszy odjeżdżających do Pragi na kolejną sesję Rady ŚFMD żegnają na Dworcu Głównym w Warszawie przedstawiciele młodzieży, przekazując delegatom swoje serdeczne życzenia.*

*Sekretarz Zarządu Głównego ZMP, tow Strzałkowski, ściskając dłoń kierownika delegacji, przewodniczącego ZG ZMP tow. St. Nowocienia mówi: Przekażcie uczestnikom sesji nasze gorące pozdrowienia, przekażcie od młodzieży polskiej życzenia owocnych obrad.*

*Delegaci otrzymują wiązanki czerwonych kwiatów.*

*Zegar wskazuje godzinę piętnastą. Ostatnie uściski dłoni... Międzynarodowy pociąg Warszawa — Praga, wiozący przedstawicieli młodzieży polskiej na obrady „małego parlamentu" młodzieży świata — rusza.*

*Owocnych obrad dla dobra młodzieży świata, dla dobra sprawy pokoju!*

(O rozpoczynającej się 5 bm. sesji Rady ŚFMD piszemy: na str. 4-ej).



*Sekretarz ZG ZMP tow Strzałkowski żegna kierownika delegacji polskiej na sesję Rady ŚFMD w Pradze, tow Stanisława Nowocienia, przewodniczącego Zarządu Głównego ZMP.*

Foto CAF

## Cenne wydawnictwo na 10-lecie ZWM

„Zrodził nas czyn" — taki tytuł nosi książka wydana przez „Iskry" z okazji 10 rocznicy powstania Związku Walki Młodych. Książka zawiera zbiór wierszy i pieśni.

Autorem przedmowy jest Bohdan Czeszko, laureat Państwowej Nagrody Artystycznej, jeden z pierwszych członków ZWM w Warszawie. Zbiór „Zrodził nas czyn" dzieli się na trzy części. W pierwszej z nich, zatytułowanej „Jak hartowało się pokolenie", znajdują się wiersze pisane przed wojną, których autorami są m. in. Władysław Broniewski, Edward Szymański i Stanisław Ryszard Dobrowolski. Wiersze te mówią o walce KZMP-owców w sanacyjnej Polsce, o międzynarodowej solidarności robotników walczących z burżuazyjnymi rządami. W części tej drukowane są również wiersze o budownictwie radzieckim, konfiskowane przez sanacyjną cenzurę.

Druga część zbioru, zatytułowana „Zrodził nas czyn", zawiera wiersze, pisane od roku 1940 do chwili wyzwolenia Polski. W wierszach tych przewija się wspomnienia walki z okupantem prowadzonej przez członków PPR i ZWM, wspomnienia z partyzantki oraz z drogi I Korpusu spod Lenino do Chełma. W tej części znajdują się również wiersze, poświęcone przywódcom ZWM-u Hance Sawickiej i Jankowi Krasickiemu.

Trzecia część zbioru zatytułowana „Robotnicza, chłopska, ludowa", obrazuje udział młodzieży w rozwoju naszej Ludowej Ojczyzny. Część ta zawiera m. in. wiersze ze Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie oraz pieśni młodzieżowe.

Obok Broniewskiego, Szymańskiego i Dobrowolskiego zbiór zawiera wiersze Leona Pasternaka, Lucjana Szenwalda, Krzysztofa Gruszczyńskiego, Wiktora Woroszylskiego i Arnolda Słuckiego.

Wiele wierszy z okresu okupacji umieszczonych w zbiorze napisały Zofia Jaroszewicz ps. „Kasia" oraz Wanda Zieleńczyk ps. „Dziula", które poległy w walce z faszystami.

„Zrodził nas czyn" jest książką, która godnie czci rocznicę ZWM. Książka ta powinna znaleźć się w każdej bibliotece i świetlicy młodzieżowej.



*Na stronie 4-tej informujemy o przebiegu hokejowych mistrzostw Polski, rozgrywanych na Torkacie w Katowicach i o zakończeniu Centralnych Zimowych Mistrzostw Narciarskich AZS w Zakopanem.*

## Będziemy wzmacniać spółdzielnie produkcyjne, demaskować kułaków

### Tysiące listów z całego kraju otrzymuje Prezes Rady Min. tow. Bierut

Do Prezesa Rady Ministrów **Bolesława Bieruta** nieustannie napływają liczne listy od ludzi pracy miast i wsi, o osiągnięciach w pracy dla dobra Ludowej Ojczyzny.

Serdeczny list przesłali do Prezesa Rady Ministrów uczestnicy I Wojewódzkiej Narady ZMP-owców ze spółdzielni produkcyjnych i komitetów założycielskich z woj. łódzkiego.

„Kierując się wskazaniami naszej Partii — czytamy m. in. w liście — my, młodzi spółdzielcy, przewodniczący Kół ZMP w spółdzielniach produkcyjnych i komitetach założycielskich, będziemy **wzmacniać siły gospodarcze naszej Ojczyzny, demaskować wrogą kułacką propagandę, wykazywać pracującym chłopom korzyści gospodarki zespołowej".**

Z gorącą miłością zwracają się w swym liście do **Bolesława Bieruta** uczestniczki Krajowej Narady Kobiet Wiejskich przodujących w hodowli. W liście tym czytamy m. in.:

„Dziś jesteśmy równouprawnionymi gospodarzami kraju bierzemy czynny udział w budowie silnej, zamożnej i kulturalnej Polski.

**Czwarty rok Planu 6-letniego, potężnego planu uprzemysłowienia Polski stawia przed wsią wielkie zadania. Wykonanie tych zadań nakłada na wszystkich pracujących chłopów obowiązek dalszego wzmożenia wysiłków nad podnoszeniem produkcji rolnej i zwierzęcej, nad skrupulatnym wypełnianiem obowiązków wobec Państwa i rozszerzeniem kontraktacji. My, kobiety wiejskie, rozumiemy, że w walce tej przypadają nam odpowiedzialne i zaszczytne zadania, a zwłaszcza w rozwoju hodowli.**

„Przyrzekamy Ci, nasz ukochany Przywódco i Nauczycielu — piszą m. in. robotnicy Zakładów Produkcji Pomocniczej Montażu Urządzeń Elektrycznych — **wzmóc nasze wysiłki nad realizacją czwartego roku Planu 6-letniego. Równocześnie postanawiamy wznieść czujność i strzec jak oka w głowie powierzonych nam zakładów i urządzeń przed wszelkimi próbami dywersji, sabotażu i szpiegostwa".**

## Cukrownia „Mała Wieś" wzywa do współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie i przekroczenie planów kontraktacji buraków cukrowych

Na odbytej 3 bm. naradzie produkcyjnej, pracownicy aparatu kontraktacyjnego i załoga cukrowni „Mała Wieś", podjęli liczne zobowiązania. W uchwalonej rezolucji czytamy m. in.: — **pragnąc jak najwydatniej przyczynić się do zrealizowania planu produkcji cukru na rok bieżący — postanawiamy wykonać plan kontraktacji buraka cukrowego w 107 procentach i zakończyć akcję kontraktacyjną do 20 marca bież. roku, tj na 10 dni przed terminem,** jak również usprawnić wypłacanie zaliczek i wydawanie cukru plantatorom. Zobowiązujemy się oddać do dyspozycji służby plantacyjnej niezbędne środki transportowe **oraz rytmicznie prowadzić remonty urządzeń cukrowni.** W wypadku konieczności udzielenia pomocy służbie plantacyjnej, załoga oddeleguje potrzebną ilość aktywistów, nie zmniejszając przy tym tempa remontów.

**Załoga cukrowni „Mała Wieś" wezwała pracowników aparatu kontraktacji i załogi wszystkich cukrowni w kraju do podjęcia współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie i przekroczenie planów kontraktacji buraków cukrowych.**

## 170 nowych spółdzielni produkcyjnych powstało w styczniu br.

Ruch spółdzielczości produkcyjnej rozszerza się na nowe gromady.

**W grudniu ub. roku powstało w naszym kraju 270 nowych gospodarstw zespołowych, a w okresie od 1 do 20 stycznia br. ok. 170 spółdzielni.**

W dalszym ciągu najżywiej rozwija się ruch spółdzielczości produkcyjnej w **woj. wrocławskim,** gdzie w styczniu powstało **tysiączne gospodarstwo zespołowe.**

**W woj. szczecińskim, w którym pod koniec ub. roku spółdzielnie istniały w ponad 50 proc. gromad, w styczniu powstały dalsze 53 spółdzielnie, z czego 11 na terenie pow. Nowogard.**

## POZNAJEMY PODSTAWY NAUKOWEGO POGLĄDU NA SWIAT

Dziś na str. 3 zamieszczamy drugą część artykułu **O. Lepieszyńskiej** pt. **„Nasz wkład w naukę o życiu".**

W następnym tygodniu ukaże się w ramach cyklu artykuł prof. dr J. Mydlarskiego, rektora Uniwersytetu im Bolesława Bieruta we Wrocławiu, członka-korespondenta Polskiej Akademii Nauk pt. **„Rozwój poglądów na pochodzenie rodzaju ludzkiego".**

Dotychczas ukazały się następujące artykuły: prof W. Zonna: **„Dzieje i stan obecny naszej wiedzy o wszechświecie"** — część I: **Dzieje astronomii** (w nr. 307 (819); część II: **Kosmologia współczesna** (w nr 307 (825); **„O pochodzeniu Ziemi"** (w nr [illegible] (834); prof dr B Burasa **„Jak poznawano budowę materii"** (w nr. 6 (835); **„Rozwój poglądów na budowę materii w wieku XX"** — cz. I w n-rze 11 (840) cz. II w n-rze 12 (841), prof dr W Michajłowa **„O powstaniu życia"** — cz. I (nr 17 (846), cz. II (nr 18 (847) — cz. III (nr 23 (852) prof Olgi Lepieszyńskiej **„Nasz wkład w naukę o życiu"** — cz. I (nr 29 (858)

## ? Błyskawica




W dniu 19 maja 1952 roku skierowaliśmy do przewodniczącego Zarządu Powiatowego ZMP w Będzinie odpis listu naszego czytelnika, tow. Zygmunta Nogi z prośbą o wyjaśnienie.

**DO DNIA DZISIEJSZEGO MIMO MONITU Z DNIA 6 SIERPNIA 1952**

**- ODPOWIEDZI NIE OTRZYMALIŚMY.**

*Towarzysze z Zarządów Wojewódzkich i Powiatowych ZMP! Przestrzegajcie Uchwałę Sekretariatu ZG ZMP w sprawie załatwiania skarg i zażaleń.*

# Gdy dyrektor fabryki i technik normowania boją się akordować pracę

Było to po Uchwale Rady Ministrów z dnia 3 stycznia br. Do przewodniczącego Zarządu Zakładowego ZMP w **Walcowni w Warszawie** przyszedł **tow. Ledwoń**, młody robotnik Wydziału Mechanicznego:

**— My, towarzyszu, z naszego oddziału — to znaczy Majchrzak, Jaworska i ja, chcemy przystąpić do współzawodnictwa pomiędzy sobą. Ale pracujemy na „dniówkę". Trzeba więc znormować nasze roboty. Przecież damy sobie radę w akordzie, bo znamy doskonale swój zawód.**

Słuszna była inicjatywa młodych robotników **Wydziału Mechanicznego Walcowni** w Warszawie.

Robotnik, pracujący na dniówkę, dostaje zawsze tyle samo bez względu na to, ile wyprodukował. W akordzie zarobek robotnika zależy od tego, ile wyprodukował. Przyczynia się to do rozwoju współzawodnictwa pracy, usprawniania i racjonalizacji, pobudza do walki o podnoszenie swoich kwalifikacji zawodowych. Jakie to daje korzyści?

**Robotnikowi — większy zarobek, jako korzyść natychmiastową.**

**Fabryce — większą produkcję, przekroczenie planu.**

**Całemu naszemu krajowi — nowe bogactwa. Gdy wszyscy będą więcej produkować, będzie wszystkiego więcej, dojdziemy do obfitości, Polska będzie bogatsza i silniejsza.**

Nie tylko doraźną korzyść **w postaci większego zarobku przynosi robotnikowi praca akordowa w warunkach władzy ludowej. Daje mu ona radość i zadowolenie, że jego Ludowa Ojczyzna jest coraz potężniejsza, stwarza mu możliwości coraz lepszego, pełniejszego zaspokajania swoich potrzeb. Istnieje bowiem nierozerwalna jedność pomiędzy korzyścią Polski Ludowej i korzyścią Jej obywateli, bo naród jest jedynym Jej gospodarzem.**

Słusznie więc postąpili Ledwoń i jego towarzysze domagający się, aby znormować ich pracę i umożliwić rozpoczęcie współzawodnictwa. W Walcowni bowiem tylko 40 proc. prac jest objętych akordem. A tymczasem można zakordować jeszcze szereg robót w **mechanicznym i tłoczni**. Zakordowanie robót w tych oddziałach z pewnością pomogłoby zwiększyć produkcję.

## „Z normami trzeba delikatnie"

Niejednokrotnie i przed Uchwałą młodzi robotnicy Walcowni domagali się wprowadzenia pracy akordowej. Młodzież przecież rwie się do współzawodnictwa, do przodowania. **Chodzili więc młodzi robotnicy do przewodniczącego ZMP słusznie rozumując, że właśnie organizacja zetempowska powinna poprowadzić ich walkę o wprowadzenie akordu. Inaczej rozumiał swą rolę przewodniczący. Chodził do dyrektora, opowiadał mu o prośbach młodzieży, ale... nic się nie poprawiło, bo nie umiejący stanowczo postawić sprawy przewodniczący ZMP zamieniał się tylko w bierną transmisję. A dlaczego Zarząd Dzielnicowy — nasuwa się pytanie — nie umiał wytłumaczyć przewodniczącemu ZMP, że nasza organizacja powinna kierować walką młodzieży i nie pomógł mu? Dlatego, że instruktor ZD Starówka, odpowiedzialny za Walcownię składał tam tylko od czasu do czasu „towarzyskie wizyty", nie interesując się dostatecznie sprawami produkcji.**

Skutki? Część młodych robotników — w tym wielu o wysokich kwalifikacjach zawodowych — porzuciła zakład. Najbardziej wytrwali i przywiązani do swego warsztatu walczą nadal, lecz jak dotąd — bezskutecznie. Taka sytuacja w zakładzie pracy, jaka istnieje w Warszawskiej Walcowni sprzyja spadkowi wydajności pracy, słabemu rozwojowi socjalistycznego współzawodnictwa — powstawaniu płynności kadr i bumelanctwa — i tak się rzeczywiście w Walcowni dzieje.

Niestety i po Uchwale styczniowej nic się nie zmieniło. Dyrekcja obwarowała się murem wykrętów: przecież i tak Walcownia wykonuje plan. Przecież poza robotnikami nikt nie przypominał dyrekcji o konieczności akordowania robót. Wszak CZPH nigdy nie zwracał na to uwagi, że tylko 40 proc. robót zakordowano.

Wprawdzie sekretarz Komitetu Partyjnego wskazywał po ogłoszeniu Uchwały Styczniowej — na konieczność szerokiego wprowadzania akordu. Ale tu znów dyrekcja wykręciła się brakiem opracowanych norm, których rzekomo nie mogą obliczyć technicy normowania.

To stanowisko reprezentuje również technik normowania tow. Sobieraj, człowiek — zdawałoby się — z tytułu swej funkcji odgrywający ważną, niemal że decydującą rolę w sprawie akordowania prac.

**„Owszem, normy są potrzebne** — mówi tow. Sobieraj — **ale trzeba się z nimi obchodzić delikatnie. Na przykład: na Mechanicznym robotnicy mogą wyrabiać w akordzie 170 proc. Ale czy to można uważać za bazę? Lepsi zrobią o wiele więcej, a słabsi nawet tyle nie wykonają. Dlatego, mówiąc szczerze, boję się sam obliczyć. Zwracaliśmy się z tym do CZPH, aby tam opracowano specjalne normy dla nas, ale odmówiono nam, twierdząc, że powinniśmy to sami zrobić. A my boimy się..."**

A więc — położenie niejako bez wyjścia. Oczywiście tylko dla ludzi, którzy boją się nowego wysiłku. Bo trzeba obliczyć na własną odpowiedzialność normy, bo trzeba lepiej zorganizować pracę, stworzyć warunki dla współzawodnictwa, podwyższyć plan... a niewygodnie usiąść sobie za biurkiem i powiedzieć: „przecież my wykonujemy plany", udając, że się nie dosłyszało słów towarzysza **BIERUTA**, wskazujących, że **olbrzymie rezerwy wewnątrzzakładowe kryją się m. in. w niedostatecznym zakresie robót normowanych.**

## Rezerwy są

Słowa te odnoszą się do Warszawskiej Walcowni. Takie wykonywanie zaniżonych planów, jak w tej Walcowni — to oszukiwanie samego siebie i ludowego państwa.

Są olbrzymie rezerwy. Któż je wyzwoli, aby dać więcej produkcji Ojczyźnie?

Młodzież musi stanąć w pierwszym szeregu walki o wyzwolenie tych rezerw. Widzimy na przykładzie Walcowni (a tak jest i gdzie indziej), że młodzież sama się rwie do pracy normowanej, do współzawodnictwa. Przeszkody na tej drodze można i trzeba usunąć.

**Nie jest przecież żadnym tłumaczeniem, a tylko wykrętem „niemożność obliczania norm", bo przecież technik normowania jest w stanie obliczyć słuszne normy średnio - progresywne.**

Zrozumiałe, że nie można akordować wszystkich robót dniówkowych — zależne to jest od wielu czynników. Trzeba jednak dokładać starań, by ustalić słuszne techniczne normy na jak największą ilość prac. Młodych robotników o wysokim poziomie zawodowym w Walcowni jest wielu. Mówią o tym przykłady przytoczone na początku.

Ale — rzecz jasna — nie wszyscy młodzi ślusarze, czy tokarze mają odpowiednie kwalifikacje. Tych ludzi trzeba szkolić. O to musi się zatroszczyć organizacja ZMP-owska, która nic w tym kierunku dotychczas nie zrobiła.

Tak więc trzeba walczyć o szersze normowanie pracy. Walczyć przeciwko biurokracji, oportunizmowi. Oczywiście walczyć nie tak, jak to robi Zarząd Zakładowy ZMP przy Walcowni i odpowiedzialny za Walcownię instruktor ZD **Starówka** — przez bierne przekazywanie żądań młodzieży dyrekcji i składanie „towarzyskich wizyt". **Domagać się, żądać samemu, nie dawać spokoju, prosić o pomoc organizację partyjną, wyższe instancje ZMP, wskazywać, jakie roboty jeszcze można objąć akordem — oto metody walki o słuszną sprawę, jaką jest niewątpliwie konieczność coraz szerszego akordowania pracy.**

**HENRYK STASIKOWSKI**

*W odpowiedzi tow. kpr. Czerwińskiemu*

# I w Ludowym Wojsku Polskim jest miejsce dla pionierów

*„Jestem członkiem Związku Młodzieży Polskiej, dlatego interesują mnie wszystkie wytyczne Zarządu Głównego ZMP. Obecnie służę w Ludowym Wojsku Polskim. Ostatnio dowiedziałem się o zaciągu pionierskim na najtrudniejsze posterunki naszego socjalistycznego budownictwa.*

*Ja i moi koledzy stanęlibyśmy z miejsca do zaciągu. Mamy przed sobą jeszcze rok służby wojskowej. Uważamy, że zostaliśmy w ten sposób poszkodowani, ale nie rezygnujemy i postanawiamy, że z chwilą przejścia do rezerwy zostaniemy górnikami.*

*Zwracamy się do Was z apelem, by nie zapomniano o nas — kolegach z wojska. Wśród nas jest wielu chętnych, którzy chcą stanąć do zaciągu.*

**kpr. Andrzej Czerwiński**

Towarzyszu Czerwiński!

Czyżbyście uważali, że służba w Ludowym Wojsku Polskim staje na przeszkodzie, by wypróbować swe siły, sprawdzić swój zapał i odpowiedzieć sobie na pytanie: czy moja postawa wobec obowiązków, osiągnięcia w służbie wojskowej, praca nad sobą, stosunek do kolegów kwalifikują mnie do zdobycia zaszczytnego miana pioniera?

Sam fakt pracy na trudnym odcinku nie oznacza jeszcze, że jest się już pionierem. O tym decyduje dopiero stosunek do trudności, postawa moralna w każdej dziedzinie życia, hart, entuzjazm, nieugięta wola walki i świadomość jej celu.

I właśnie w Waszym wypadku, w **Ludowym Wojsku Polskim jest miejsce, by rozwinąć w sobie wszystkie cechy, które posiadać winien pionier.** Służba w Ludowym Wojsku Polskim jest wielką szkołą wychowania patriotycznego, szkołą hartu i męstwa, przygotowuje Was do tego, by zostać pionierem.

Czytajcie tow. Czerwiński uważnie wojskowy dziennik **„Żołnierz Wolności"**, dokładnie śledźcie Wasze życie w wojsku — a łatwo to sami zrozumiecie. Służba w wojsku codziennie przynosi nowe przykłady kształtowania się i hartowania ludzi nowego typu, ludzi - pionierów. Przytoczymy wam kilka takich przykładów, o których pisał „Żołnierz Wolności".

Kiedy w jednej ze szkół pilotów rozpoczął się okres samodzielnych lotów dla elewów szkoły, był on sprawdzianem zdobytych wiadomości teoretycznych. Elew **Laszczak** przygotował wzorowo maszynę do startu. Pierwszy lot nie wypadł jednak pomyślnie. Laszczak popełnił wiele błędów w pilotażu. Nadszedł drugi, trzeci lot — Laszczak nie potrafił nadal wykonać wzorowo zadania. Były to dla niego dni pełne goryczy, zniechęcenia, nieraz braku wiary we własne siły. Ale Laszczak wiedział, że ocena wyników szkolenia grupy zależy także i od jego postępów, **postanowił zwalczyć trudności.** Uważnie słuchał wskazówek instruktora, dokładnie analizował książkę lotów, każdy swój ruch przy sterze, z uporem szukał źródeł błędów. Nie załamał się. Aż nadszedł dzień, kiedy Laszczak wykonał wzorowo zadanie i stał się jednym z przodujących pilotów.

**Nie załamał się wobec trudności i w walce z nimi hartował swoją wolę. A to jest jedna z cech pioniera.**

A oto inny przykład!

Spokojny wydawał się wieczór nad jedną z granicznych rzeczek i zdawałoby się, że człowiek przechadzający się wzdłuż rzeki pragnie odpoczynku. Ale żołnierz WOP-u, strz. **Mieczysław Gawroń** wiedział, że pełni służbę, że nic nie może ujść jego uwadze. Długo obserwował z ukrycia postać człowieka, który po „upewnieniu się", że jest sam zaczął przekradać się przez granicę. Spłoszony okrzykiem Gawronia począł uciekać, ale lufa karabinu Gawronia zatrzymała przestępcę.

Po tym wypadku strz. Gawroń mówił do kolegów: **„Nad granicą nie można mieć czystego sumienia, jeżeli przeoczy się coś, co może dopomóc służbie. Zauważysz coś i jeżeli jesteś dobrym WOP-istą to się zaniepokoisz, myślisz o obowiązkach, jakie nakłada służba, ochrona granicy, wtedy rodzi się czujność".**

Gawroń nie zawiódł zaufania dowództwa, które postawiło go na straży granic naszej Ojczyzny. **Jest on przykładem człowieka o wysokim poczuciu odpowiedzialności za swoje obowiązki, a to jest jedna z ważnych cech pioniera.**

A oto inne przykłady: szer. **Plaziuka** z n-tej jednostki, z miernego stał się wzorowym strzelcem i teraz troskliwie i umiejętnie pielęgnuje broń; ppor. **Stanisław Starzewski**, dzięki nieustannemu rozwojowi swojej wiedzy, pilności w nauce został wykładowcą w Oficerskiej Szkole Łączności; kierowcy **kpr. Główka, kpr. Lenartowicz, kan. Majchrzak** dzięki uwadze i trosce o sprzęt zdobyli miano wzorowych kierowców w swojej jednostce; poprzez stałe podnoszenie techniki pilotażu i wolę przodowania pilot **Pisarski** osiągnął dobre wyniki trafiania w cel i dopiął tego, że w świetlicy jednostki wisi tablica z napisem: „Ppor. Pisarski — to pilot, od którego winniśmy się uczyć".

Wszystkie te przykłady, towarzyszu Czerwiński, i setki im podobnych, świadczą o tym, że żołnierze ci kształtują w sobie właśnie cechy potrzebne pionierom. **Bo przecież przodowanie w wyszkoleniu bojowym, wypełnianie trudnych zadań, opanowanie sprzętu wyrabiają w żołnierzu obowiązkowość sprawność, inicjatywę i odwagę, a to są niezbędne cechy pioniera.**

Szkolenie polityczne w wojsku podnosi poziom ideologiczny i polityczny żołnierza. Daje orientację w zjawiskach zachodzących w naszym bogatym życiu.

Znacie na pewno sami wiele przykładów, gdy młodzi ludzie dzięki wychowaniu ideologicznemu i wiadomościom nabytym w wojsku, wrócili do cywila, jako świadomi, pełnowartościowi obywatele. **Zdobyta wiedza i świadomość polityczna stały się dla nich drogowskazem w ich pracy. Bez nich nie można zostać pionierem.**

**Służba w Ludowym Wojsku Polskim uczy kolektywnego działania, kolektywnej walki o wykonanie zadań.** Bez tych umiejętności nie do pomyślenia jest dobra praca na wielkich budowlach naszego planu.

Te wszystkie cechy może zdobyć żołnierz pełniąc służbę w Ludowym Wojsku Polskim. I trzeba pamiętać, że wielu z pośród Waszych kolegów, żołnierzy — przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego może być wzorem dla pionierów.

I jeszcze jedno, tow. Czerwiński. Pionierski zaciąg na najtrudniejsze, najbardziej odpowiedzialne odcinki naszego budownictwa trwa i trwać będzie jeszcze długi okres, bo do realizacji wspaniałych poczynań naszego narodu zawsze potrzeba będzie wielu śmiałych, odważnych, młodych patriotów — p i o n i e r ó w.

Nic więc nie staje na przeszkodzie, byście — po skończeniu służby w Ludowym Wojsku Polskim, kiedy sobie będziecie mogli uczciwie powiedzieć, że spełniliście dobrze ten pierwszy i zaszczytny obowiązek obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — byście wtedy stanęli do zaciągu pionierskiego, do pracy w kopalni węgla — tak jak tego pragniecie.

Serdecznie Was pozdrawiamy i życzymy pionierskich osiągnięć w służbie wojskowej. Czekamy na Wasze listy.

**Redakcja**

*Co czytać? Co czytać?*

# U nas już poranek

Literatura radziecka przynosi nam obraz nowego, stworzonego przez Rewolucję Październikową życia w kraju radzieckim i obraz nowego, socjalistycznego człowieka, obraz jego nowych upodobań, poglądów, pragnień i konfliktów. To właśnie dlatego tak przywiązujemy się do bohaterów książek radzieckich, dlatego tak ich poszukujemy i tak starannie, głęboko przechowujemy książki te w pamięci, że ukazują nam one nowe, lepsze życie, że uczą nas myśleć i odczuwać pełniej, słuszniej, szlachetniej.

Wśród wielu innych powieści radzieckich, ukazujących sprawy i przeżycia ludzi radzieckich, na uwagę zasługuje książka młodego pisarza Aleksandra Czakowskiego, przełożona niedawno na język polski: „U nas już poranek". Poświęcił ją autor zobrazowaniu postawy moralnej człowieka radzieckiego, tej postawy, która pozwoliła narodom radzieckim odeprzeć i złamać atak hitlerowskiego faszyzmu w latach Wielkiej Wojny Ojczyźnianej i która sprawia, że człowiek radziecki zwycięsko wywiązuje się z wszelkich nawet najtrudniejszych zadań, jakie stawia przed nim Partia. Nagroda Stalinowska, którą wyróżniono Czakowskiego za omawianą powieść, jest najlepszym świadectwem, że niełatwe zamierzenie ukazania serdecznych więzi między ludźmi, moralno-politycznej jedności narodu radzieckiego, potrafił on zwycięsko zrealizować.

Major Doronin po zdemobilizowaniu jego frontowej jednostki zamierzał na stałe związać się z armią, ukończyć akademię wojskową i osiąść w Leningradzie. Ale Partia poruczyła mu inne zadanie — skierowała go na odzyskany spod japońskiej okupacji Sachalin w celu zorganizowania tam połowów i przemysłu rybnego. Doronin, dojrzały komunista i zdyscyplinowany członek Partii, z pełną sumiennością odniósł się do partyjnego polecenia, ale wyruszył na Sachalin z poczuciem całkowitej porażki osobistej i załamania własnych planów życiowych. Był jedynie rzetelnym wykonawcą zleconego mu zadania.

Na Sachalinie pozostały wówczas ślady niszczycielskiej kapitalistycznej gospodarki japońskiej. Nowe życie należało wznosić od podstaw. Toteż Partia zmobilizowała do tej pracy swych najlepszych ludzi — zewsząd napływali do niej tacy, jak Astachow czy lekarka Olga. Ale zwabieni możliwością dużych zarobków przybywali też z rzadka i tacy, jak stary Wiesielczakow, później dopiero rozpoznani przez kolektyw, który podjął zadanie wychowania ich i przekształcenia. Narazie jednak kolektyw ten musi sam scementować się i zaznajomić z warunkami pracy.

Doronin mianowany został dyrektorem kombinatu rybnego, którym poprzednio kierowała Wołogdina, doświadczony rybak sachaliński. Przywitała go ona chłodno i nieufnie, ale Doronin nie dał się zwieść pozorom i od razu dostrzegł w niej coś wartościowego. *„Było coś w tej kobiecie, co jednocześnie przyciągało go i odpychało od niej. Zachowywała się w stosunku do niego oburzająco. Lecz tylko człowiek oddany szczerze swojej pracy mógł tak gorąco mówić o nadziejach, związanych z przyjazdem nowego dyrektora"*. Trafił więc major na trudne warunki — kombinat wymagał gruntownego przeorganizowania, uzupełnienia bazy sprzętu, a na pomoc Wiencowa, naczelnego inżyniera, nie można było liczyć; zapatrzony w wielkie, wysoko zmechanizowane budowy, na których dotychczas pracował, Wiencow lekceważył swój obecny odcinek pracy. W dodatku napływowi rybacy nie znali warunków północnego morza i dorobkiewicz z usposobienia Wiesielczakow przez długi czas miał najlepsze w zespole połowy. Później dopiero prześcignął go Antonow i młody Mitia Wiesielczakow.

Nowy dyrektor wyruszył tym trudnościom na spotkanie z zorganizowanym kolektywem, złożonym z najlepszych ludzi, napływających na Sachalin, z takich jak młody organizator partyjny, wychowanek Komsomołu Nyrkow; dzięki mądremu kierownictwu Partii udało mu się poprowadzić normalną pracę w kombinacie, a nawet przełamać nieufność Wołogdinej; zwierzyła mu się ona: *„Przyjechał człowiek, morza nie zna, pomyślałam sobie: karierowicz, ambitny, wszystko mu jedno, gdzie pracować, byle na dyrektorskim fotelu... A dla mnie morze to całe życie, rozumiecie? Każdy ma swoje ukochanie w życiu: wy ukochaliście armię, drugi ziemię, trzeci fabryki... A dla mnie życie — to morze!"*

Doronin od początku rozumiał polityczną wagę pracy na Sachalinie. Ale dopiero kiedy się w nią wciągnął, dopiero kiedy ją sam ukochał, kiedy związał się ze swą pracą szczerym uczuciem, potrafił w pełni wykorzystać olbrzymi zasób swego życiowego i politycznego doświadczenia: wtedy też głębokiej wymowy agitacyjnej nabrały jego rozmowy z rybakami. Uczył ich: *„Teraz Sachalin jest znowu nasz. Towarzysz Stalin tak określił jego zadanie: odtąd Sachalin i Wyspy Kurylskie nie będą środkiem odcięcia naszego kraju od oceanu, ani punktem wypadu japońskiego na nasz Daleki Wschód, lecz bezpośrednio połączą Związek Radziecki z oceanem i staną się bazą obronną naszego kraju przed agresją japońską"*.

Toteż kombinat zaczął przodować. Załoga, pełna wiary i zaufania w bolszewicką śmiałość decyzji i inicjatywę dyrektora, doświadczonego komunisty i oficera, pomimo nawet jego błędów potrafiła przestawić się na połowy całoroczne, nie stosowane przez kapitalistycznych eksploatatorów. Dojrzał i wyrósł kolektyw kombinatu, oddziałujący wychowawczo na Wiesielczakowa i Wiencowa. Sam zaś Doronin pokochał Sachalin i jego córkę — Wołogdinę, najszczerzej związaną z tą ziemią, która pochowała jej ojca — komunistę z okresu wojny domowej, bestialsko zamordowanego przez imperialistów japońskich.

Na południowym Sachalinie zaświtało radzieckie socjalistyczne życie.

Piękna książka Czakowskiego kończy się świetną rozmową telefoniczną między Moskwą a kombinatem: minister Graczow w pewnym momencie spytał Doronina:

*— Jeszcze jedno. Teraz jest noc. Dlaczego nie śpicie? Czy ogłoszono alarm?*

*— U nas już poranek! — uśmiechając się odpowiedział Doronin.*

*— Słusznie, słusznie — powiedziała słuchawka — życzę szczęśliwego dnia".*

**WACŁAW SADKOWSKI**

**Państwa zachodnie są ze sobą powiązane mocnymi więzami...**




*10-LECIE ZWIĄZKU WALKI MŁODYCH*

# „Nigdy komunardzi nie będą niewolnikami..."

O prawie wartości, o źródłach powstania wartości dodatkowej, o materializmie dialektycznym i historycznym mówił z takim przejęciem, z takim zapałem i ogniem jak wtedy, gdy recytował wiersze Majakowskiego — pięknie, przekonywująco...

Na kołach samokształceniowych w „Spartakusie" — w nielegalnym Związku Socjalistycznej Młodzieży Szkolnej, słuchano go z uwagą. W 1938 roku 17-letni Ładysław Buczyński był już nie tylko wykładowcą, ale i jednym z kierowników „Spartakusa".

Na kołach młodzi nie tylko studiowali podstawy marksizmu, nie tylko poznawali prawdę, ale o tę prawdę uczyli się walczyć...

Gdy władze sanacyjne zabroniły pochodu pierwszomajowego, gdy policja pałkami witała demonstrantów, na małych kartkach ulotek Buczyński pisał: „Polsce grozi zalew hitlerowski — zdrajcami są ci, co dla polskich chłopów i braci Ukraińców mają bat i pacyfikację, a dla katów hitlerowskich — lizusowski uśmiech przyjaźni. Jedyne wyjście — jedynie słuszna droga — to sojusz ze Związkiem Radzieckim".

Odbijane w pośpiechu ulotki pierwszomajowe rozrzucali, wtykali ludziom do rąk, rozlepiali na murach — chłopcy z grupy Kazika Dębiaka (taki wybrał sobie pseudonim). Polsce grozi zalew hitlerowski... — pisał Kazik — powagę i grozę sytuacji rozumiał dobrze. Wiosną 1939-tego roku zgłosił się do wojska, nie przyjęli go, bo był za młody — nie ten rocznik, powiedziano mu... Rocznik za młody do wojska okazał się przecież dojrzały i mężny...

Wrzesień 1939 roku..., W Robotniczym Komitecie Pomocy Społecznej była Hanka Sawicka. Młodzież zgrupowana w Komitecie — młodzież oblężonej Warszawy ratowała ludzi spod gruzów, dla pogorzelców i potrzebujących opieki uciekinierów zdobywała żywność i odzież, dla żołnierzy oprócz opatrunków miała broszury, powielała wiersze i pieśni robotnicze.

Wśród kul i szrapneli, między płonącymi, walącymi się domami Warszawy przebiegał Kazik Dębiak — ochotnik robotniczych kompanii obrony stolicy...

Na Wareckiej palił się dom: trzaskały futryny okienne, paliły się podłogi, w popłochu uciekali ludzie. Iskry, swąd i potworny, gorący płomień mieszały się z krzykiem ludzkim, z jękiem przywalonych gruzami. Kazik wyciągał spod gruzów ludzi, na plecach przenosił rannych. Wtedy to na Wareckiej w ostatnim dniu walki odłamek szrapnela trafił go w głowę. Języki ognia pokryły jego skórę pęcherzami i bolącymi otwartymi rankami.

* * *

Później, kiedy ucichły strzały, kiedy słowa: „Zdradzono nas", słowa: „Klęska wrześniowa" bolały i piekły nie mniej od ran, chłopiec z głową owiązaną bandażem — przemierzał kilometrami ulice: szukał towarzyszy z KZMP, z którymi był uprzednio w kontakcie, szukał chłopców ze „Spartakusa" — szukał tych, co chcieli walczyć.

Z butów odpadły przy tych spacerach zelówki, ale rezultat był... W październiku 1939 roku powstało pierwsze nielegalne pismo „Wolność". Omawiało ono przyczyny klęski wrześniowej, podawało wiadomości ze świata.

Kolportowali gazetę chłopcy zorganizowani przez Kazika.

A drukarnie? — Tym zajął się Kazik...

Na Górnośląskiej był szałas zbity z desek. Miał dwa małe, skąpo przepuszczające światło okienka, dwie drewniane prycze, stół i... dwóch lokatorów: Buczyńskich — ojca i syna. Prawda — po tym przybył trzeci mieszkaniec szałasu — powielacz. Na nim to odbijano „Wolność". Wyszło jej zaledwie kilka numerów, ale „technika" na Górnośląskiej została. Spod powielacza nieustannie wychodziły ulotki i odezwy wzywające do walki, do sabotażu, do wytrwania...

Ojciec nierzadko pomagał Kazikowi, pomagał mu nie tylko tym, że wraz z nim maskował powielacz, pracował przy odbijaniu, ale całą swoją postawą, swoimi nieprzypadkowo wyciąganymi teraz opowiadaniami o rewolucji, w której brał udział w 1905-tym i 1917-ym roku — umacniał, utrwalał w synu to, co sam cenił wysoko: męstwo, prawość, odwagę w walce o słuszną sprawę.

Gdy jesienią 1940-tego roku Kazik żegna się z ojcem, nie mówią wiele. Rozstają się jak zwykle twardym, suchym uściskiem ręki i tylko pocałunek w czoło synowskie mówi o tym, że to nie zwykłe codzienne pożegnanie — że to na długo...

* * *

W okolicach Białej Podlaskiej 19-letni Kazik tworzy jeden z pierwszych w Polsce oddziałów partyzanckich — dziwny to był oddział: młodzi 17—18-letni chłopcy ze wsi i zbiegowie z hitlerowskich obozów — jeńcy radzieccy...

Kazik szybko zorientował się w sytuacji. Przez miejscowych chłopców skontaktował się z jeńcami. Rzucali bez namysłu przytulne wiejskie chałupy i szli za nim do lasu. Ich doświadczenie bojowe, odwaga i wytrzymałość — podnosiły poziom całego oddziału. W mroźne, zimowe noce rozkręcali szyny, przerywali tory, wysadzali pociągi, napadali na hitlerowskie kolumny samochodowe.

Oddział, który walczył „za wolność Waszą i naszą" rósł w siły i doświadczenie. Gdy powstała Gwardia Ludowa, Kazik ze swym oddziałem staje od razu w jej szeregach. Po pewnym czasie rozkazem dowództwa skierowany zostaje z zadaniami do Warszawy.

Tutaj praca jego idzie w dwóch kierunkach: jest członkiem spec-grupy, wypełnia trudne zadania bojowe, bierze udział w akcjach sabotażowo-dywersyjnych i jednocześnie pomaga Hance Sawickiej w pracy oświatowej w kołach ZWM. Starannie przygotowuje się do pogadanek — robi z nich niemal wykłady. Między jedną akcją a drugą kolegom ze spec-grupy czyta prace Engelsa...

Oprócz tego Kazik — wysoki, jasny, nieśmiały Ładysław Buczyński — pisze wiersze. Niewielu tylko wiedziało, że drukowany w „Walce Młodych" wiersz: „Było nas czterech" napisał Kazik Dębiak. Wiersz mówił o podlaskim oddziale partyzanckim. Oto jego fragment:

*„Było nas wczoraj czterech: ja, Pietrek, Kazik i Janek*
*Wyszliśmy nocą ciemną, kradnąc spoczynku godziny*
*Rdzawe karabiny na plecach, przed chwilą z gnoju wygrzebane,*
*Czapki na bakier i zuchowato-bohaterskie miny.*

*Dziś jest nas czterdziestu i czterech, a z nami tysiące podobnych*
*Karabiny na plecach, a w piersiach dynamit*
*Nie misterią słów nędznych, głupich, choć ozdobnych,*
*Lecz wysiłkiem swych ramion, niewoli dom czas rozwalić".*

* * *

— ...Z Ząbkowskiej na plac Teatralny mieliśmy przejść z walizką granatów — wspomina Felek, towarzysz Kazika ze spec-grupy — było to w styczniu 1943 roku. Pamiętam ten dzień, bo łapanki były straszne i trudno było przejść z ulicy na ulicę. A tu kawał drogi przed nami — i ta walizka... Kazik taszczył ją sam, choć go prosiłem, żeby mi pozwolił ją nieść. Mówił, że to jego zadanie. Prawa ręka musiała być wolna do pistoletu, walizka ważyła około dwudziestu kilo, a w lewą rękę Kazik był ranny. Do tego mróz był siarczysty i palce kostniały. Ale nie chciał słyszeć o zamianie. Mówił — wystarczy, jak naraża się jeden z nas.

Gdy na średnicowym torze czyjeś ręce trzykrotnie zakładały naboje, gdy szeptem z ust do ust przechodziły wiadomości o tym, jak to rozbrojono hitlerowców, odbito więzionych, zrobiono akcję „eks" — wywłaszczeniową na Ubezpieczalnię Społeczną, na KKO — nie brakło w tych akcjach Kazika.

Sam prosił dowództwo, by go wyznaczono na robotę: zna niemiecki, z łatwością dostanie się do kina „nur fur Deutsche". W kinie na Placu Trzech Krzyży wyświetlano właśnie dodatek. Po wielkim „V", które z oddalenia zbliżało się i rosło na ekranie, kiedy nienawistny głos speakera obwieszczał „Victoria" — Kazik usiadł w jednym z pierwszych rzędów. Obok krzesła postawił małą walizkę.

Po chwili, gdy na sali zrobiło się nieco ciemniej, skierował się ku wyjściu. Szybko przechodził wzdłuż rzędów krzeseł. Zdążył jeszcze tylko pomyśleć: ilu tu SS-manów i żandarmów...

— Sie haben etwas vergessen *) — gardłowy, skrzeczący głos goni w ślad za chłopcem, żandarm, który siedział obok Kazika wstaje... Kazik wie, że nie można już wrócić, że za chwilę nastąpi wybuch. Nie odwraca się, stara się wyjść z sali. Zastępuje mu drogę oficer hitlerowski, żądając pokazania dowodów, kilku innych staje za nim. Wylegitymował się Kazik serią z pistoletu. Potem granatem... potem drugim... Hitlerowcy otaczają go ze wszystkich stron, strzelają... Ranny Kazik chroni się do budki kasjera i stąd z dwóch pistoletów mierzy we wroga...

— Ani razu nie chybił — opowiadał potem z podziwem mały kinowy bileter, świadek pamiętnego seansu w kinie „Apollo". — Wybuchały granaty... Na sali pełno było zabitych, a on wciąż strzelał i strzelał. Nadjechały jeszcze dwa auta z żandarmami z pomocą tym, którzy byli w kinie. Jeden z hitlerowców zawołał do Kazika, żeby się poddał, że przecież jest ranny...

W odpowiedzi z kasy biletowej, prócz strzałów rozległ się śpiew głośny, mocny: „Nikakda, nikakda kommunary nie budut rabami..." Nigdy, przenigdy komunardzi nie będą niewolnikami...

Z tą pieśnią na ustach zginął trafiony morderczą kulą w piersi Ładysław Buczyński — pseudonim Kazik Dębiak.

Na sali, gdzie przed chwilą grzmiało buńczuczne faszystowskie „Victoria" — zwycięstwo, na sali pełnej hitlerowców, zwyciężył właśnie on — Kazik, bo potrafił walczyć i zginąć tak jak komunardzi, o których śpiewał, bo wolność i życie kochał tak jak oni...

15 stycznia 1943 r. wydany został rozkaz Dowództwa Głównego Gwardii Ludowej: **„Pośmiertnie za bojowe i bohaterskie zachowanie się podczas wykonywania zadania — partyzanta i podoficera G.L. Kazika, mianuje się oficerem Gwardii Ludowej i udziela się pochwały I stopnia".**

Było to najwyższe w tym czasie odznaczenie bojowe.

**KRYSTYNA ZIELIŃSKA**

*) po polsku: „Pan coś zapomniał".

**Prof. Olga Lepieszyńska**
laureat Nagrody Stalinowskiej

POZNAJEMY PODSTAWY NAUKOWEGO POGLĄDU NA ŚWIAT (11)

# Nasz wkład w naukę o życiu (cz. 2)

Przy pomocy aparatu fotograficznego prześledziliśmy również stopniowo, jak **z kul żółtkowych tworzą się elementy krwi.** W oczach obserwatora z kuli żółtkowej poczęła tworzyć się tzw. wysepka krwiotwórcza, a następnie po szeregu stadiów — krew i ścianki naczyń.

Na sztucznie zapłodnionych jajach jesiotra prześledziliśmy, że komórka jajowa również się rozwija i ma te same stadia rozwoju, które przechodzi komórka tworząca się z kuli żółtkowej. Następnie zwróciliśmy uwagę na proces złożonego podziału komórek w organizmie. Okazało się, że proces, który przedtem uważany był za podział komórki, jest w istocie rzeczy tworzeniem się czegoś od nowa, tj. rozwojem nowych komórek z protoplazmy komórki macierzystej. Przytem komórka przechodzi w swoim rozwoju znowu takie same stadia, jak i komórka przy rozwoju z kuli żółtkowej.

Przy wszelkich zranieniach komórki rozpadają się i oczywiście wydziela się z nich żywa substancja. Rola i znaczenie tej substancji w procesie gojenia ran nie było jeszcze przez nikogo zbadane, z wielkim więc zapałem zabraliśmy się do tego zadania.

Obserwując jak przebiega proces gojenia ran widzimy, że ciałka krwi, tj. jej komórki rozpadające się, dają ziarnistość jądrową, którą pochłaniają inne komórki. Komórki te zaczynają z kolei same przez się rozpadać na skupienia drobnej ziarnistości. Ziarnistość ta staje się coraz grubsza, otacza się warstwą protoplazmy i przekształca się w limfocyty — nowopowstałe komórki krwi.

Tak więc wykazaliśmy jeszcze raz, że **i w procesie gojenia ran złożonego ustroju regeneracja, tj. odrodzenie uszkodzonej tkanki i organizmu, odbywa się nie tylko drogą podziału komórek, ale i tworzenia się od nowa komórek z drobnej ziarnistości przy rozpadzie innych komórek w tej ranie.**

W swoim czasie **Engels** pisał: „Jeżeli uda się kiedykolwiek wytworzyć na drodze chemicznej ciała białkowe, to wykażą one niewątpliwie przejawy życia i będą zdolne do przemiany materii, choćby nawet były słabe i nietrwałe". Dotąd jeszcze chemicy nie uzyskali żywego białka, z którym moglibyśmy przeprowadzić doświadczenia i badać jego rozwój, ale białko istnieje w każdym organizmie i w każdej komórce. Dlatego też nie czekając aż chemicy przyjdą nam z pomocą, możemy badać rozwój białka wydzielonego z organizmu i z komórek.

Uzyskane przez nas fakty ujawniają więc bezpodstawność twierdzeń Virchowa i jego następców — twierdzeń hamujących rozwój nauki. Virchow mówił, że każda komórka powstaje tylko z komórki, a doświadczenie wykazuje, że **komórki rozwijają się z żywej substancji nie mającej struktury komórkowej.**

Virchow mówił, że poza komórką nie ma nic żywego. My zaś widzimy, że **żywa substancja stojąca znacznie niżej w swoim rozwoju niż komórka, jest żywą, gdyż jest zdolna do przemiany materii, do rozwoju i przez przedkomórkowe stadia daje w ostatecznym wyniku nowe komórki.**

— Organizm jest sumą komórek — twierdził Virchow. Ale obserwacja przekonuje nas, że organizm nie jest sumą komórek, ale złożonym układem, składającym się **nie tylko z komórek, ale także i z żywej substancji nieuformowanej w komórki;** że organizm jest jedną całością, w której wszystkie części zależą od całości, a całość od części, a wszystko razem od wpływu zewnętrznej przyrody znajdującej się poza organizmem. Każda cząstka organizmu zależna jest od innych części i znajduje się w wiecznej współzależności, w ruchu i zmianie.

W ten sposób w końcowym wyniku idealistyczna teoria Virchowa zostaje kategorycznie odrzucona, a na jej miejsce przychodzi nowa dialektyczno-materialistyczna teoria rozwoju żywej substancji.

Nie można się ograniczyć do opracowanego przez nas zagadnienia. Przed nami rysuje się nieskończący się szereg nowych problemów i tematów wypływających z naszych tez naukowych i ściśle związanych z praktycznymi zagadnieniami biologii miczurinowskiej, medycyny i pochodzenia życia. **Powstaje konieczność zbadania roli żywej substancji przy różnych chorobach. Trzeba wyjaśnić rolę żywej substancji w procesach regeneracji, tj. odradzania uszkodzonych tkanek i narządów, zbadać rolę żywej substancji przy terapii[1]) tkankowej. Chemia powinna zbadać samą żywą substancję i jej chemiczne przemiany.**



*Prof. O. Lepieszyńska w swoim gabinecie.*

Nowa teoria komórkowa jest zaledwie stopniem na drodze do rozwiązania najważniejszych problemów współczesnej radzieckiej medycyny i biologii miczurinowskiej.

Wszystkie te wielkie i nadzwyczaj ważne problemy naukowe radzieccy uczeni niewątpliwie rozwiążą. Każdy z nas uczonych wielkiej epoki stalinowskiej dąży do tego, aby wnieść swój wkład w ogólnonarodową walkę o zbudowanie komunizmu.

[1]) terapia — leczenie.

A oto kilka pozycji bibliograficznych odnoszących się do tematu artykułu prof. Olgi Lepieszyńskiej.


Artur Jurand „Właściwości życia", „Wiedza Powszechna", 1952 r.

J. Dołguszyn „Odkrycie Lepieszyńskiej", „Wiedza Powszechna" 1951 r.

W. A. Dorfman „Na pograniczu życia". Wydawnictwo „Prasa Wojskowa", 1949 r.


# Czytajmy czasopisma popularno-naukowe

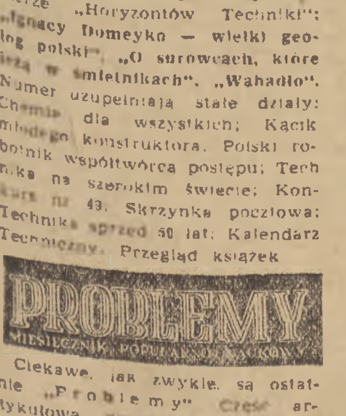
## Horyzonty techniki

Rower jest dziś w tak powszechnym użyciu, że każdego zainteresuje artykuł W. Rychtera „Rower i jego produkcja", zamieszczony w ostatnim numerze „H o r y z o n t ó w T e c h n i k i" — miesięcznika poświęconego popularyzacji techniki i wynalazczości a wydawanego przez Naczelną Organizację Techniczną.

Wraz z autorem zwiedzamy Zjednoczone Zakłady Rowerowe w Bydgoszczy przekonując się, że produkcja rowerów nie jest bynajmniej taka prosta, jakby się to na pozór wydawało. Wielu z nas wie, że rower ma aż 32 zespoły, a rodzajów części w zależności od typu roweru — około 210. Wykonanie tych części wymaga 1.250 różnych operacji składania w zespoły i zespołów w gotowy rower.

W artykule W. Rychtera znajdujemy również opis ciekawego wynalazku pracownika Zjednoczonych Zakładów Rowerowych, Mariana Piesiewicza — roweru z przekładnią wahadłową.

„Nowy typ roweru — pisze W. Rychter — zostanie wypróbowany z wiosną przez znanego mistrza Wójcika tak w jeździe turystycznej, ja' i wyścigowej. Od tej próby będą zależały dalsze jego losy".



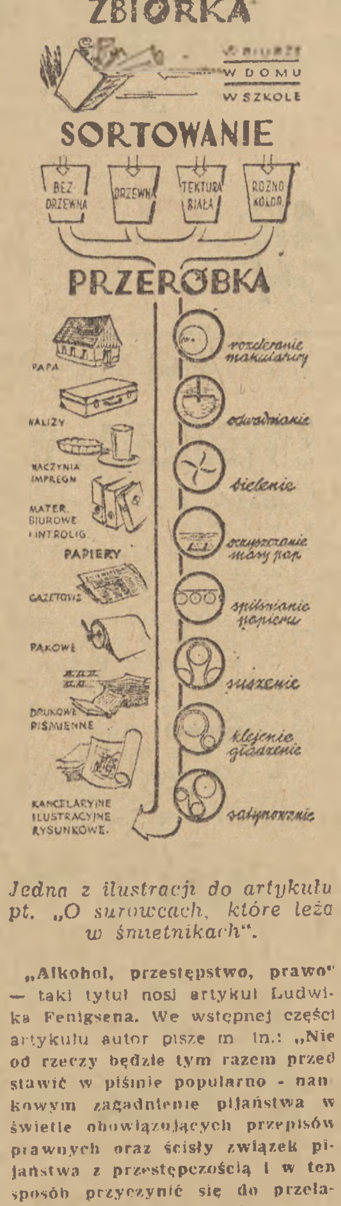
*Rower z przekładnią wahadłową.*

A oto inne artykuły zamieszczone w omawianym styczniowym numerze „Horyzontów Techniki": „Ignacy Domeyko — wielki geolog polski", „O surowcach, które leżą w śmietnikach", „Wahadło". Numer uzupełniają stałe działy: Chemia dla wszystkich; Kącik młodego konstruktora, Polski robotnik współtwórcą postępu; Technika na szerokim świecie; Konkurs nr 43, Skrzynka pocztowa; Technika sprzed 50 lat; Kalendarz Techniczny, Przegląd książek

## PROBLEMY
MIESIĘCZNIK POPULARNO-NAUKOWY

Ciekawe, jak zwykle, są ostatnie „P r o b l e m y". Część artykułową numeru styczniowego otwiera artykuł Edwarda Ligockiego — „Galileusz o Koperniku": wypowiedziami największego obrońcy polskiego astronoma rozpoczynają „Problemy" „Rok Kopernikowski". Jak już wiemy z zamieszczonego w „Sztandarze Młodych" artykułu dr J. Gadomskiego, w „Roku Kopernikowskim" ukaże się m. in. tłumaczenie „Dialogów" Galileusza. Tłumaczem jest właśnie Edward Ligocki, który w artykule swym zamieszcza wyjątki z tłumaczonego dzieła.

Budową warszawskiego metra interesują się nie tylko warszawianie; ta wielka i jedyna w swoim rodzaju w kraju budowla socjalizmu budzi powszechne zainteresowanie w całej Polsce. Toteż każdy na pewno przeczyta obszerny, bogato ilustrowany artykuł „Budujemy metro w Warszawie", napisany przez naczelnego inżyniera Biura Projektowania Metra METROPROJEKT w Warszawie mgr inż. Mieczysława Krajewskiego.




*Jedna z ilustracji do artykułu pt. „O surowcach, które leżą w śmietnikach".*

**„Alkohol, przestępstwo, prawo" — taki tytuł nosi artykuł Ludwika Fenigsena. We wstępnej części artykułu autor pisze m. in.: „Nie od rzeczy będzie tym razem przedstawić w piśmie popularno - naukowym zagadnienie pijaństwa w świetle obowiązujących przepisów prawnych oraz ścisły związek pijaństwa z przestępczością i w ten sposób przyczynić się do przełamania pokutującego jeszcze u wielu ludzi przeświadczenia o bezkarności samego opilstwa i czynów popełnionych w stanie odurzenia alkoholem".**

Wg danych z 1947 r. **połowa przestępstw, polegających na ciężkich uszkodzeniach ciała, została popełniona w stanie zamroczenia alkoholowego, trzy czwarte zaś — jeśli uwzględnimy bójki, z których wynikła śmierć lub uszkodzenie ciała.**

Za śmiertelną dawkę alkoholu dla człowieka, ważącego 64 kg, uważa się 1.25 l wódki 40%. Już przy zawartości 0,1% alkoholu we krwi występuje ujemne działanie alkoholu na organizm.

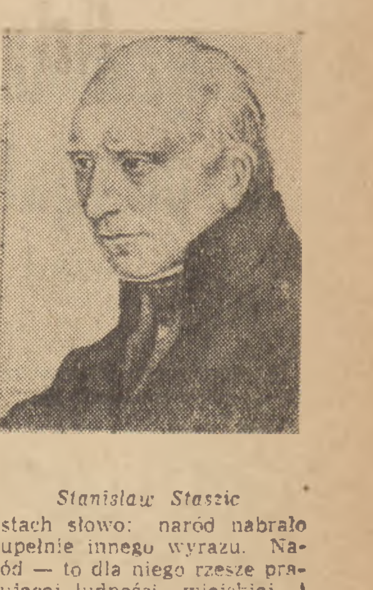
Sąd Najwyższy uchwalił 8.XII 1950 r. wytyczne dla sędziów w zakresie zwalczania przestępstw popełnionych w stanie odurzenia alkoholowego, ustalając m. in., że **stan taki w zasadzie w ogóle nie wyłącza odpowiedzialności karnej, a w pewnych wypadkach (służba ruchu, kierowcy, dozorcy itp.) winien być poczytywany za okoliczność obciążającą.**

Autor przytacza szereg przepisów prawnych skierowanych przeciwko opilstwu; tak więc m. in. **może nastąpić zwolnienie z pracy bez żadnego wymówienia w razie przyjścia do pracy nie tylko w stanie nietrzeźwym, ale także w stanie podniecenia alkoholowego.**

W omawianym numerze „Problemów" znajdujemy ponadto poza stałymi rubrykami — następujące artykuły: „Nadpłynność" (o niezwykłych właściwościach helu), Kazimierz Łyszczyński — ofiara fanatyzmu i nietolerancji w XVII w.", „Szkielet żyje", „Kij w mrowisko" (problemy związane z pisownią nazw geograficznych).

m.

# Stanisław Staszic
## – budowniczy postępowego szkolnictwa, wychowawca młodzieży



*Stanisław Staszic*

**W dniu 24 stycznia 1826 r. Warszawa żegnała wielkiego humanistę i płomiennego patriotę, Stanisława Staszica. Miasto liczyło wówczas 130 tys. mieszkańców, a 15 tys. uformowało orszak pogrzebowy, który odprowadził zwłoki zmarłego w dniu 20 stycznia Staszica daleką drogą od siedziby Towarzystwa Przyjaciół Nauk do klasztoru Kamedułów na Bielanach.**

**Ogrom pogrzebu jest tym więcej zdumiewający, że członkowie ówczesnego klerykalno-reakcyjnego rządu nie wzięli udziału w tej uroczystości. Zwłoki wyniesione przez członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk — od placu Saskiego do Bielan — na przestrzeni kilkunastu kilometrów niosła młodzież akademicka.**

**Nad grobem zabrakło zarówno dygnitarzy kościelnych — chociaż to umarł ksiądz Staszic, jak i dygnitarzy świeckich — chociaż to umarł minister. Przemawiali członkowie Towarzystwa Przyjaciół Nauk, uczniowie Konserwatorium odśpiewali specjalnie ułożone Requiem przez prof. Elsnera, wyrażając tym wdzięczność Staszicowi za opiekę nad Szkołą Dramatyczną i Muzyczną. Przemówił rektor Instytutu Głuchoniemych, otaczanego również opieką Staszica.**

**Tak oto zabrakło na tym pogrzebie dygnitarzy — a wzięła w nim udział cała Warszawa, cały lud świadomy jego zasług i kochająca go młodzież...**

Stanisław Staszic, to nie tylko olbrzymiej miary pisarz polityczny, ale jednocześnie działacz nieugięty, przeciwnik feudalizmu i wszelkiego rodzaju zaprzańsiwa — największy szermierz postępu u schyłku XVIII i początku XIX wieku w Polsce. Własnymi oczyma patrzył na upadek Ojczyzny, przeżywał ciężko upadek powstania kościuszkowskiego. Jego dziełem są słynne *„Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego"* i *„Przestrogi dla Polski"* — dwa dzieła, które wstrząsnęły opinią w Polsce, które z namiętnością i prawdą oskarżały magnatów o zaprzedanie niepodległości, szlachtę o sobkostwo, które z niezwykłą siłą malowały straszliwą nędzę wyzyskiwanych chłopów i dopominały się o prawa dla tych właśnie twórców bogactw społecznych, zagarnianych przez „panów polskich z których zguba Polski".

Będąc z pochodzenia mieszczaninem Staszic nie został dopuszczony do udziału w jakichkolwiek władzach i nie miał możliwości kształtowania losów narodu. Dlatego wystąpił jako publicysta.

Dopiero za czasów Księstwa Warszawskiego, a szczególnie później w Królestwie Kongresowym, zostaje Staszic wysokim urzędnikiem w Komisji Oświecenia i w Komisji Spraw Wewnętrznych. Rozwija niesłychanie szeroką i intensywną działalność na polu przemysłu i szkolnictwa. Zakłada podstawy świetnego, później rozwoju **przemysłu sukienniczego,** rozwija **górnictwo i hutnictwo,** wprowadza nowe miary i wagi, rozbudza **handel,** rozwija jarmarki, inicjuje i przeprowadza pierwsze w Polsce wystawy przemysłowe.

Jednocześnie troszczy się o zapewnienie młodemu polskiemu przemysłowi wykształconych fachowców. Wysyła za granicę liczne grupy zdolnej młodzieży dla dopełnienia studiów w najlepszych szkołach zagranicznych.

Z jego inicjatywy zostaje utworzona **pierwsza polska szkoła górnicza** w Kielcach pod nazwą **„Szkoły Akademicznej Górniczej".** Troszcząc się o przygotowanie dobrych fachowców Staszic stawia warunek przemysłowcom osiedlającym się w Polsce i zyskującym dobre warunki od rządu, nauczania młodzieży miejscowej swych umiejętności. W ten sposób powstaje **„Szkoła Spławu"** w Rybakach, gdzie młodzież uczy się budowy statków rzecznych. **„Szkoła Budownictwa w ziemię wbijanego",** mająca na celu przyjście z pomocą ludności wiejskiej, mieszkającej w okropnych warunkach.

Pomaga w powstaniu **Szkoły Budownictwa Lądowego, Szkoły Miernictwa, Szkoły Architektury Cywilnej** — które później skupią się około największego w tym zakresie dzieła staszicowskiego **„Szkoły Przygotowawczej do Instytutu Politechnicznego".**

Nie zapomniał Staszic również o rolnictwie. Na skutek jego zabiegów i opieki powstaje **Instytut Rolniczy** na Marymoncie, oparty o wzorowe gospodarstwo.

Wielkie ma również zasługi w tworzeniu **Uniwersytetu Warszawskiego.** Opiekował się **„Szkołą Prawa i Administracji"** oraz **„Szkołą Lekarską",** które z czasem stały się wydziałami Uniwersytetu Warszawskiego. Staszic zasiadał we wszystkich tych szkołach jako przewodniczący Rady.

Z inicjatywy Staszica rozpoczęło się systematyczne nauczanie terminatorów różnych rzemiosł w **„Szkołach rzemieśl. iczo-niedzielnych".**

Staszic walczył **o rozpowszechnienie szkół i oświaty.** Przeprowadził wielką reformę szkolnictwa i **zbliżył programy szkół do potrzeb życia praktycznego.** Przeprowadzał walkę z nauczaniem opartym o teologię, był przeciwnikiem dogmatyzmu. Widział potrzebę łączenia teorii z praktyką, walczył o wykorzystanie nowych możliwości rozwojowych, jakie nasuwała nauka i rozwój narzędzi produkcji.

A równocześnie prowadził Staszic ożywioną działalność naukową. Przez swoje dzieło **„O ziemiorodztwie Karpatów i ziem dawnej Polski"** położył podwaliny pod geologię w Polsce. W ciągu dwudziestoletniej działalności jako **prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk** popierał każdą inicjatywę twórczą, zwracał uwagę na opracowywanie zagadnień praktycznych.

Staszic był tym, w którego ustach słowo: naród nabrało zupełnie innego wyrazu. Naród — to dla niego rzesze pracującej ludności wiejskiej i masy rzemieślników i kupców miejskich...

**Dr TADEUSZ NOWACKI**

*A oto wyjątki wybrane z jego pism, poświęconych wychowaniu młodzieży i szkolnictwu:*

### O WYCHOWANIU

„Każdego narodu pomyślność, spoczywa na wychowaniu publicznym, a kto chce naród jaki zgładzić niech w nim zgasi oświecenia pochodnie."

(W g J. U Niemcewicza Obraz życia i czynów St Staszica).

„Przy poznawaniu ludzi, z którymi człowiek będzie żyć musiał, trzeba, aby razem tę ziemię, która go ma żywić, jej urodzaje i zwierzęta poznawał. Więc przy moralnej nauce zaraz uczyć potrzeba: krajowej geografii, krajowego dziejopisma, historii naturalnej swego powiatu, arytmetyki, geografii z doświadczeniem".

(z Uwag nad życiem Jana Zamojskiego).

„Ponieważ człowiek teraz ani się odziewa, ani żywi prostym ziemi urodzajem, więc dalsza obywatela edukacja uczyć go powinna, jak swojego kraju obfitość powiększać, jego owoce polepszać, one do swojej potrzeby lub do wygody stosować i od napaści... zabezpieczyć potrzeba".

(z Uwag nad życiem Jan Zamojskiego).

„Teologia, osobliwie speculativa, od edukacji publiczne być odłączona powinna: bo sposób uczenia się teologii jest zupełnie przeciwny sposobowi dochodzenia i poznawania natury. Pierwsza same prawdy wieczne powiada: druga dopiero szukać ich każe. W pierwszej wszystko wiemy — w drugiej mało znamy. W nabieraniu przyrodzonych wiadomości trzeba wszystko widzieć, uważać, dotykać, doświadczać. W nauce boskiej doświadczenie w błąd prowadzi — sama wiara doskonałym czyni. Ta zepsułaby młody umysł. Niechaj się wróci teologia do seminariów, jak w początkowym kościele bywało"

(z Uwag nad życiem Jana Zamojskiego).

### DO MŁODZIEŻY

„Młodzieży! Ty każdego narodu drogą, narodu naszego jedyna nadziejo! ...Idźcież w te szlachetne zabiegi, i z cudzoziemcami, i z współzobywatelonymi ludy — a nie ustępując na waszej ziemi nikomu pierwszeństwa w cnotach, w pracach, w naukach, połóżcie na tym wszystkim, cokolwiek ziemia waszych ojców, w najwyższych górach, w najgłębszych wnętrza zakopach, i w morzach, i w powietrzu ciekawego, użytecznego zawiera — połóżcie mówię, na tem wszystkim pracy, dowcipu, wynalazku, umiejętności, pierwsze imię Polaka..."

(Z Ziemiorodztwa Gór dawnej Sarmacji a później Polski).

„Niech każdy od młodości z doświadczeniem uczy się, że jest równy obywatelowi drugiemu — przeto, że nikomu z obywatelów szkodzić nie ma władzy. ...A gdy obywatel przez udzielenie swojej własności, gdy przez swoją pracę, nawet z szkodą własna, los innych polepszy — zostaje obywatelem cnotliwym — czeka go nagroda i sława. Im większą liczbę ludzi uczynek jego uszczęśliwi, tym cnotliwszym on będzie. Powiększyć dobro współobywateli wszystkich jest cnotą największą".

(z Uwag nad życiem Jana Zamojskiego).

### O KONIECZNOŚCI PRAKTYCZNEGO STOSOWANIA NAUK

„Kilkakrotnie w moich do uczącej się młodzieży przemowach o edukacji, przekładając jej, iż nabyte nauki są największym i najpewniejszym jej dobrem, przestrzegałem razem, że w nabywaniu nauk na samej ich teorii przestawać nie należy — owszem, by zostać użytecznym w społeczeństwie członkiem, trzeba usiłować, trzeba umieć nabyte nauki i umiejętności zastosować do potrzeb krajowych, do wynalazków, kunsztów, do użytku publicznego.

Uczony tylko teoretyk może być jeszcze próżniakiem, jeszcze tylko społeczeństwa ciężarem. On, równie jak jego nauki bez celu będąc — stanie się w towarzystwie (społeczeństwie — przyp. red.), albo nudnym, albo w zbytnią sobie zarozumiałością niespokojnym. Lecz ten uczony, który przez zastosowanie swoich nauk i umiejętności pomaga do wzrostu krajowych dostatków, do rozwinięcia narodowego przemysłu, ten będzie obywatelem użytecznym, ten stanie się współpracownikiem koło wszelkiego zamiaru społecznienia się ludzi, koło powszechnego dobra".

(Mowa przy otwarciu Szkoły Przygotowawczej do Instytutu Politechnicznego, dnia 4 stycznia 1826 roku).

### DO NAUCZYCIELI

„Nauczycielom powierzony jest najdroższy skarb społeczeństwa — w nauczycieli ręku złożona cała nadzieja narodów. Im powierzone to wszystko, co kiedyś ma składać, utrzymywać, uszczęśliwiać i uświetniać naród.

Moralność, dobre obyczaje, miłość prawości i cnoty razem z naukami w uczniów wpajane i razem z przykładem rodziców i nauczycieli w młodzieży stwierdzane być powinny. Cnota, cnotą się krzewi, nieprawość występkiem. Dobre lub złe obyczaje są ziarnem, rzuconym na poranek życia, którego bujnym zarodem okrywa się wiek dojrzały".

(z Pochwały Stanisława Potockiego).

# Elektrotachiscop pana Anszyca

*„— Nachylasz szanowna pani różowe uszko swoje i pytasz: przepraszam, jak? jak się to nazywa?*

*— Elektrotachiscop.*

*— Elektrote...*

*— Chi-scop.*

*— Ależ do tego trzeba mieć osobny język!... nie, nigdy nie odważę się wymówić od razu takiego okrucieństwa. I gdzie to pokazują?*

*— NA ROGU NOWEGO ŚWIATU I ALEI JEROZOLIMSKIEJ w murowanym kiosku, w którym ongi sprzedawano sodową wodę, lecznicze mleko, potem kawior i wędzone ryby...*

*— A teraz pokazują nowy CUD NASZEGO WIEKU?*

*— Nie inaczej. Proszę sobie wyobrazić, że fotografie w pani albumie zaczynają się nagle poruszać, kręcić głową, mrugać oczyma, uśmiechać i przewracać koziołki, naśladując łudząco ruchy znanych pani osób. Co byś pani zrobiła na taki widok?*

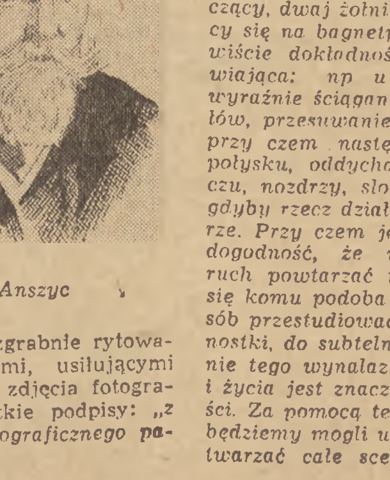
*— Rzuciłabym album i przede wszystkim uciekła z pokoju..."*

Ta rozmowa — to urywek z dowcipnego felietonu zamieszczonego w roku 1891 na łamach popularnego warszawskiego „Tygodnika Ilustrowanego" w numerze zbioru ogólnego 1659. Jest to dla nas cenny dokument o dużej wartości historycznej. Pozwala on na dokładne ustalenie daty pierwszych pokazów obrazów ruchomych, czynionych w Warszawie z początkiem roku 1891 za pomocą tak zwanego „ELEKTROTACHISCOPU" — pierwszego polskiego przyrządu do pokazywania obrazów ożywionych. Wynalazcą tego ciekawego przyrządu był **O. Anszyc.**

O. Anszyc urodził się w Warszawie, na Powiślu. Pracował przez czas dłuższy u Fajansa w zakładzie fotograficznym. Od lat najmłodszych majstrował przy różnych sztukach fotograficznych. Po pewnym czasie Anszyc wyjeżdża do Poznania. Po kilku latach staje się słynny dzięki dokonaniu szeregu usprawnień w ówczesnych przyrządach fotograficznych. Wreszcie występuje **z pierwszym aparatem konstrukcji polskiej pozwalającym na oglądanie obrazów ruchomych.**

Anszyc znany był jako najbliższy współpracownik Fajansa prawie całej Warszawie. Był jednym z nielicznych wówczas w Warszawie mistrzów kunsztu fotograficznego. Oto co pisze „Wędrowiec": *„Elektrotachiscop, co znaczy — przyrząd do szybkiego patrzenia, zawdzięczamy O. Anszycowi z Poznania, — dawnemu współpracownikowi fotograficznego zakładu Fajansa w Warszawie".* „Tygodnik Ilustrowany" pisze: *„...Pan Anszyc podobno jest naszym rodakiem i przed dwoma niespełna laty zrobił ten znakomity wynalazek, w uznanie którego rząd pruski udzielił mu nagrodę i subwencyą na dalsze udoskonalenie aparatu i nowe próby".*

Każdy kto przeglądał stare roczniki pism ilustrowanych z okresu poprzedzającego o lat kilka ukazanie się elektrotachiscopu, pamięta niewątpliwie pod niezgrabnie rytowanymi obrazkami, usiłującymi oddać piękno zdjęcia fotograficznego, krótkie podpisy: *„z obrazu światłograficznego pana Anszyca".*



*O. Anszyc*

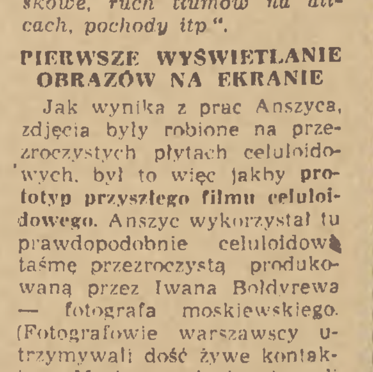
### ELEKTROTACHISCOP OŻYWIA OBRAZY

Ciekawy, jak na tamte czasy, był przyrząd skonstruowany przez Anszyca. Za opłatą 20 kopiejek wprowadzano widza do zaciemnionego zupełnie gabinetu, a — „na dany znak dzwonkiem zjawiać się zaczynały obrazy ludzi i zwierząt fotografowanych z natury i ożywianych do złudzenia ruchem".

Oto, co pisze o wynalazku Anszyca F. Jabłoński w artykule zamieszczonym w roku 1891 w numerze 33 „Wędrowca":

*„Obecnie w Warszawie funkcjonuje taki przyrząd, którego obejrzenie możemy polecić wszystkim, pragnącym zobaczyć rzecz bardzo oryginalną w swoim rodzaju.*

*W ciemnym pokoju, na jasno oświetlonych otworach w ścianie widzimy konia z jeźdźcem galopującego, przeskakującego przez rów, przy czem widać rozszerzające się chrapy końskie, rozwiewającą się grzywę, piasek wyrzucany kopytami, słowem cały ruch skoku, ze wszystkimi towarzyszącemi mu akcesoryami. Dalej widzimy maszerujący oddział żołnierzy, robotnika zawzięcie zażywającego tabakę, dużego newfundlanda, biegnącego z wywieszonym językiem, machającego ogonem, ciężko dyszącego, dalej ukazuje się gimnastyk cyrkowy wykonywujący salto-mortale, chłopcy skaczący, dwaj żołnierze fechtujący się na bagnety etc. Rzeczywiście dokładność jest zadziwiająca: np. u konia widać wyraźnie ściąganie się muskułów, przesuwanie się skóry — przy czem następuje zmiana połysku, oddychanie, ruch oczu, nozdrzy, słowem tak jak gdyby rzecz działa się w naturze. Przy czem jest jeszcze ta dogodność, że można dany ruch powtarzać tyle razy, ile się komu podoba i w ten sposób przestudiować go do drobnostki, do subtelności. Znaczenie tego wynalazku dla nauki i życia jest znacznej doniosłości. Za pomocą tego przyrządu będziemy mogli utrwalać i odtwarzać całe sceny z życia, ważniejsze wypadki, zjawiska i udostępnić je szerszemu światu w kształcie ożywionej, może nawet kolorowej panoramy".*



*Tak wyglądał elektrotachiscop O. Anszyca.*

„Tygodnik Ilustrowany" mówiąc o wynalazku Anszyca nawiązywał również do przyszłości: *„Z czasem doprowadzi się może do tego, że ożywione fotografie odtwarzać będą całe sceny baletu, manewry wojskowe, ruch tłumów na ulicach, pochody itp.".*

### PIERWSZE WYŚWIETLANIE OBRAZÓW NA EKRANIE

Jak wynika z prac Anszyca, zdjęcia były robione na przezroczystych płytach celuloidowych, był to więc jakby **prototyp przyszłego filmu celuloidowego.** Anszyc wykorzystał tu prawdopodobnie celuloidową taśmę przezroczystą produkowaną przez Iwana Bołdyrewa — fotografa moskiewskiego. (Fotografowie warszawscy utrzymywali dość żywe kontakty z Moskwą, skąd nabywali m. in. różne chemikalia, a nawet przyrządy fotograficzne).

**Już w roku 1892 dokonywał Anszyc w Poznaniu projekcji swych obrazów elektrotachiscopowych na ekran niewielkich rozmiarów.**

**Wynalazek Anszyca stanowi ważny rozdział w historii kinematografii światowej. Stosuje on wszystkie elementy przyszłych „prawdziwych" aparatów projekcyjnych. Wykorzystuje po raz pierwszy błonę celuloidową — przyszły podstawowy element filmu.**

**PANTALEJMON JURIEW**

# *Nowości radzieckiej nauki i techniki*

### MASZYNA BUDOWAĆ BĘDZIE LINIE WYSOKIEGO NAPIĘCIA

Załoga leningradzkiej Fabryki Doświadczalnej Mechanizacji Budownictwa Energetycznego zajęta jest obecnie konstruowaniem maszyny, która będzie budować linie wysokiego napięcia na dużych przestrzeniach.

Nowa maszyna wykonuje 18 operacji, które dotychczas wymagały dużego nakładu pracy: kopie ona prostokątny dół dla fundamentu; przy pomocy teleskopowej wysięgnicy, wydłużającej się na odległość 27 metrów, łatwo podnosi i ustawia metalową konstrukcję masztu oraz umacnia ją; przeprowadza montaż izolatorów i przewodów. Nowa maszyna jest samobieżna; zaopatrzona jest ona w gąsienice, dzięki czemu może się poruszać po błotnistym terenie.

Maszyna ta ma bardzo prostą konstrukcję i wysoką wydajność. Zastępuje ona pracę ok. 300 ludzi i może przeciągnąć linię wysokiego napięcia na przestrzeni 10 kilometrów w ciągu doby.

Autorami projektu maszyny są konstruktorzy: M. Simuszkin, W. Karnu i inni.

### LINIA AUTOMATYCZNA DO PRODUKCJI IRYSÓW — 28 TYS. CUKIERKÓW NA GODZINĘ!

Przedsiębiorstwa Ministerstwa Przemysłu Spożywczego ZSRR wyposażone są w wiele rozmaitych maszyn i mechanizmów: w r. ub. wyprodukowano nowe wysokowydajne maszyny i przyrządy.

Ostatnio w moskiewskiej fabryce wyrobów cukierniczych „Bolszewik" poddano próbie maszynę do produkcji herbatników o wydajności 6 ton w ciągu zmiany.

W listopadzie, w jednej z największych moskiewskich fabryk wyrobów cukierniczych, „Krasnyj Oktiabr", zainstalowano linię automatyczną do produkcji irysów: jej wydajność wyniesie 28 tysięcy cukierków na godzinę. Kijowska Fabryka Maszyn wykonała już 30 tego rodzaju maszyn.

Wkrótce zostaną oddane do użytku nowe maszyny do produkcji krochmalu oraz win szampańskich.

### „KLIMATYCZNA MASZYNA"

Maszyną klimatyczną nazwano nowy przyrząd wyprodukowany w fabryce narzędzi kontrolnych w mieście Tallin (Estońska SRR). Przyrząd ten może w zamkniętych pomieszczeniach o dużej objętości stwarzać wszelkie warunki klimatyczne na dłuższy okres czasu.

Stosowanie maszyny klimatycznej w przemyśle tytoniowym zapewnia absolutnie ścisłe przestrzeganie warunków fermentacji tytoniu. Nową maszynę zastosuje się w procesach suszarniczych, w przedsiębiorstwach przemysłu spożywczego, cieplarniach, ogrodach botanicznych celem stworzenia odpowiedniego klimatu.

### APARAT FOTOGRAFICZNY DLA DZIECI

Wynalazca radziecki Gostjew skonstruował aparat fotograficzny przeznaczony dla młodzieży i dzieci. Niezwykle prosta budowa aparatu znacznie ułatwia dzieciom naukę fotografowania.

Kasety do aparatu zrobione są ze zwykłego papieru i można je ładować kliszami lub taśmami filmowymi. Do wywoływania zdjęć nie jest potrzebna ciemnia. Wywołuje się zdjęcia w specjalnej wanience przy świetle dziennym.

Próby przeprowadzone z egzemplarzem doświadczalnym dały dobre rezultaty.

# Rząd duński wszedł na niebezpieczną drogę uczestnictwa w przygotowaniach wojennych przeciwko krajom obozu pokoju

## Wywiad udzielony przez min. S. Skrzeszewskiego przedstawicielowi PAP w sprawie baz amerykańskich na terytorium Danii

**Minister Spraw Zagranicznych Stanisław Skrzeszewski udzielił przedstawicielowi PAP następującego wywiadu:**

**PYTANIE:**

W związku z aide-mémoire rządu ZSRR z dnia 28.I.53 r. skierowanym do rządu duńskiego, Polska Agencja Prasowa zwraca się o wyjaśnienie jakie jest stanowisko Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w tej sprawie, biorąc pod uwagę bliskie sąsiedztwo Danii z Polską na Bałtyku?

**ODPOWIEDŹ:**

Polska, która dzięki historycznemu zwycięstwu Armii Radzieckiej uzyskała szeroki dostęp do morza, jest żywotnie zainteresowana w rozwoju sytuacji w rejonie Bałtyku.

Dania jest uczestnikiem agresywnego paktu atlantyckiego, skierowanego przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej. Rząd duński oddaje terytorium Danii pod amerykańskie i angielskie bazy wojenne, organizowane w celach agresywnych. Ten stan nie może nie zagrażać bezpieczeństwu Polski, Związku Radzieckiego i innych krajów rejonu bałtyckiego.

**Postępowanie rządu duńskiego, który mimo oporu narodu duńskiego i wbrew jego najżywotniejszym interesom udziela zgody na rozlokowanie obcych wojsk na terytorium Danii, wskazuje, że rząd duński wszedł na niebezpieczną drogę uczestnictwa w przygotowaniach wojennych przeciw krajom obozu pokoju.**

**PYTANIE:**

Jaki jest związek między oddaniem terytorium Danii przez rząd duński pod bazy amerykańskie i angielskie a wskrzeszeniem Wehrmachtu w Niemczech zachodnich jako czołowej siły agresywnego paktu atlantyckiego?

**ODPOWIEDŹ:**

Między tymi faktami istnieje bardzo ścisły związek.

Rząd duński, jak wiadomo, przystąpił do agresywnego paktu atlantyckiego. Właśnie dlatego oddaje swoje terytorium pod bazy dla wojsk amerykańskich. Jako uczestnik paktu rząd duński uczestniczy we wciąganiu do bloku atlantyckiego wskrzeszonej armii zachodnio-niemieckiej z hitlerowskimi generałami — odwetowcami na czele.

W ten sposób wyspa **Bornholm** jest upatrzona przy udziale rządu duńskiego jako odskocznia dla agresywnych przygotowań neohitlerowskiego Wehrmachtu. Słuszność tej oceny potwierdza doniesienie prasy duńskiej, że już w połowie ubiegłego roku duński port Frederikshavn był właśnie widownią przemaszerowania w szyku wojskowym oddziału zachodnio-niemieckiego, odzianego w mundury amerykańskie.

Rząd Polski Ludowej zwracał już uwagę rządowi duńskiemu w swojej nocie z dnia 14 lutego 1951 r. na niebezpieczeństwo odrodzenia hitlerowskiego Wehrmachtu dla wszystkich sąsiadów Niemiec, w tym dla samej Danii.

**Doświadczenia historyczne pouczają, że złowrogie siły imperializmu zachodnio-niemieckiego zwrócą się w pierwszym rzędzie przeciw swym sąsiadom. Jest rzeczą oczywistą, że odrodzony imperializm w Niemczech zachodnich zwróci się również przeciw tym sąsiadom Niemiec, którzy poświęcając interesy swych narodów oddali swoje terytoria pod bazy wojskowe imperializmu amerykańskiego.**

**Dania, jak i inne kraje, które oddają swoje terytoria pod bazy wojenne imperialistom amerykańskim dla agresji przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej, narażają tym samym własne kraje.**

**Rząd Polski Ludowej z całą mocą popiera stanowisko rządu ZSRR i uważa, że poczynania rządu duńskiego skierowane są między innymi przeciw bezpieczeństwu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jest rzeczą oczywistą, że rząd duński ponosi całkowitą odpowiedzialność za ewentualne następstwa tego rodzaju postępowania.**

* * *

*W imieniu Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i całego społeczeństwa polskiego Minister Spraw Zagranicznych, Stanisław Skrzeszewski — w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi PAP-u z dnia 4.II br. — z całą mocą poparł stanowisko rządu radzieckiego w sprawie baz amerykańskich na terytorium Danii.*

*Przypomnijmy pokrótce oświadczenie rządu radzieckiego.*

*W dniu 28 stycznia br. rząd ZSRR wystosował do rządu duńskiego aide-memoire (oświadczenie) w sprawie dopuszczania przez rząd duński do rozlokowania na terenie Danii w okresie pokoju obcych sił zbrojnych, należących do państw — członków agresywnego bloku atlantyckiego.*

*W swoim oświadczeniu rząd radziecki jasno i wyraźnie ujawnił napastnicze plany państw bloku atlantyckiego, które pod przykrywką obłudnych oświadczeń „o obronie", przygotowują pod kierownictwem rządu USA rozpętanie wojny przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.*

*Agresywny charakter bloku podkreśla jeszcze bardziej fakt włączenia doń odwetowej, neohitlerowskiej armii zachodnio-niemieckiej, montowanej na rozkaz i przy czynnym współudziale rządu Stanów Zjednoczonych.*

*„Zgadzając się na rozlokowanie w Danii obcych wojsk bloku północno-atlantyckiego... — głosi oświadczenie rządu radzieckiego — rząd duński jawnie wycofuje się ze swego stanowiska w sprawie niedopuszczenia obcych wojsk na terytorium Danii, stanowiska, jakie zajmował w roku 1946, gdy chodziło o utworzenie administracji duńskiej na wyspie Bornholm bez jakiegokolwiek udziału wojsk obcych".*

*Poprzez przytoczenie szeregu wypowiedzi prasy duńskiej, wybitnych polityków duńskich i deputowanych do Folketingu (parlamentu duńskiego) oświadczenie rządu radzieckiego udowadnia, że niesłusznym jest twierdzenie rządu duńskiego, jakoby oddanie terenu Danii pod bazy amerykańskie cieszyło się poparciem narodu duńskiego i, że twierdzenie to potrzebne jest rządowi duńskiemu dla podjęcia próby ukrycia przed narodem niebezpieczeństwa, jakie przynosi ze sobą polityka przekształcania Danii w bazę wojenną amerykańskich sił zbrojnych.*

*Rząd radziecki w zakończeniu oświadczenia stwierdza, że postępowanie rządu duńskiego „nie może nie zagrażać bezpieczeństwu Związku Radzieckiego i innych krajów rejonu Bałtyku".*

*Polska, kraj, który dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej nad faszyzmem hitlerowskim uzyskał szeroki dostęp do morza, jest żywotnie zainteresowana w pokojowej polityce państw mających jak i ona dostęp do Bałtyku. Tymczasem — jak stwierdził minister Skrzeszewski — „postępowanie rządu duńskiego, który mimo oporu narodu duńskiego, wbrew jego najżywotniejszym interesom udziela zgody na rozlokowanie obcych wojsk na terytorium Danii, wskazuje, że rząd duński wszedł na niebezpieczną drogę uczestnictwa w przygotowaniach wojennych przeciw krajom obozu pokoju".*

*W czasie ostatniej wojny Polska, jak i inne kraje graniczące z ówczesnym państwem hitlerowskim, a także i Dania, wiele ucierpiała wskutek najazdu i okupacji hord faszystowskich i stąd „Rząd Polski Ludowej zwracał już uwagę rządowi duńskiemu w swojej nocie z dnia 14 lutego 1951 roku na niebezpieczeństwo odrodzenia hitlerowskiego Wehrmachtu dla wszystkich sąsiadów Niemiec, w tym dla samej Danii". Tymczasem jak doniosła prasa duńska „już w połowie ubiegłego roku duński port Frederikshavn był właśnie widownią przemaszerowania w szyku wojskowym oddziału zachodnio-niemieckiego odzianego w mundury amerykańskie".*

*Fakt, że Dania oddaje swoje tereny pod bazy wojenne obcym wojskom, a w szczególności imperialistom amerykańskim dla agresywnych przygotowań przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, zagraża utrzymaniu pokoju w Europie, zagraża bezpieczeństwu wszystkich państw w rejonie morza Bałtyckiego.*

*Dlatego też Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej popiera z całą mocą stanowisko rządu ZSRR i stwierdza, że rząd duński ponosi całkowitą odpowiedzialność za ewentualne następstwa tego rodzaju postępowania.*

## Młodzież francuska jednoczy się wokół klasy robotniczej, w walce o pokój i demokrację

3 bm. w sali Mutualite w Paryżu odbyło się uroczyste zebranie młodzieży, zorganizowane przez Francuską Partię Komunistyczną. Zebranie zagaił sekretarz KC Francuskiej Partii Komunistycznej Jacques Duclos, który wezwał młodzież do zjednoczenia się wokół klasy robotniczej w walce o zwycięstwo sprawy pokoju i demokracji.

Referat wygłosił członek Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej R. Guyot. Omówił on warunki życia młodzieży radzieckiej i wezwał młodzież francuską do studiowania uchwał XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i genialnej pracy Józefa STALINA „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR".

Na zakończenie zebrania wyświetlono film radziecki obrazujący życie młodzieży w ZSRR.

## Naród francuski protestuje przeciwko obecności w rządzie hitlerowskiego kata

W związku z aferą kolaboranta Boutemy, który został mianowany ministrem zdrowia w obecnym gabinecie, premier Rene Mayer poniósł znamienną porażkę w Zgromadzeniu Narodowym. Mimo sprzeciwu premiera, Zgromadzenie postanowiło 340 głosami przeciwko 209 odbyć dyskusję nad interpelacjami w sprawie obecności w gabinecie ministra Boutemy.

W sprawie tej zostały złożone dwie interpelacje: deputowanego komunistycznego **Pronteau** i postępowego republikanina **d'Astier de la Vigerie.**

Afera Boutemy budzi coraz większe oburzenie całego społeczeństwa francuskiego. **Za faszystowskich rządów Petaina Boutemy był komendantem policji w Lyonie oraz dyrektorem departamentu policji w ministerstwie spraw wewnętrznych rządu Vichy.**

W marcu 1944 r. na rozkaz Boutemy przeprowadzono dwie ekspedycje karne przeciwko partyzantom francuskim w Montchal i Mogal. Wielu patriotów francuskich zginęło podczas tych „operacji", a wielu innych Boutemy wydał w ręce gestapo.

**Do Paryża napływają z całej Francji coraz liczniejsze protesty przeciwko zajmowaniu przez kolaboranta i zdrajcę stanowiska w rządzie.**

*Na zbrojenia były pieniądze — nie było ich na wały przeciwpowodziowe*

## Ponad 2.000 ofiar, zniszczone 175 tys. ha ziemi uprawnej — to skutki szalejącej powodzi w Zachodniej Europie

Lista ofiar powodzi szalejącej na Zachodzie Europy — wciąż wzrasta. Jak wynika z różnych nieoficjalnych obliczeń, przekracza ona ogółem znacznie **2 tys.** osób W środę po południu z **Holandii donoszą, że liczba stwierdzonych tam wypadków śmierci wynosi już 1.500.**

W Anglii wciąż jeszcze nie jest znany los **dziewięciuset** mieszkańców okolic nawiedzonych powodzią, wobec czego oficjalna lista ofiar obejmując około 300 osób nie odzwierciedla istotnego stanu rzeczy W **Belgii zginęło 20** osób Sztorm dał się również we znaki w Niemczech zachodnich, **skąd donoszą o śmierci 7 osób.**

Premier holenderski **Drees** stwierdził, że groźnym następstwem powodzi mogą być epidemie. Wobec zalania przeszło **175** tysięcy ha ziemi uprawnej ucierpiało bardzo poważnie zaopatrzenie Holandii w żywność **Odbudowa uszkodzonych tam i zniszczonych domów kosztować będzie setki milionów guldenów.**

Prawie wszystkie dzienniki angielskie zwracają uwagę na fakt, że ludność nie została uprzedzona o grożącym niebezpieczeństwa powodzi.

Dziennik „Daily Herald" oblicza, że odnowienie i umocnienie wałów ochronnych w taki sposób, by niebezpieczeństwo powodzi nie groziło mieszkańcom wschodniego wybrzeża Anglii kosztowałoby około 120 milionów funtów. Tymczasem w ciągu ostatnich **23 lat wydano na** renowację wałów ochronnych zaledwie **7** milionów funtów.

**„Daily Worker" przypomina, że rząd wydaje olbrzymie sumy na zbrojenia i że drobny ułamek tych sum wystarczyłby niewątpliwie na całkowite zabezpieczenie ludności przed groźbą powodzi.**

Dziennik belgijski **„Drapeau Rouge"** podkreśla, że robotnicy belgijscy, a zwłaszcza rybacy, walczą ofiarnie przeciwko powodzi **Pracownicy tramwajów miejskich w Antwerpii organizują pomoc dla ofiar powodzi.**

# Wręczenie Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej wybitnemu pisarzowi niemieckiemu J. Becherowi

**Dnia 4 bm. w sali Swierdłowskiej na Kremlu wręczona została Międzynarodowa Nagroda Stalinowska „Za utrwalanie pokoju między narodami"** wybitnemu przedstawicielowi ruchu obrońców pokoju, pisarzowi niemieckiemu **Johannesowi Becherowi.**

Przewodniczący Komitetu Międzynarodowych Nagród Stalinowskich „Za utrwalanie pokoju między narodami", członek Akademii Nauk ZSRR. **D. Skobielcyn,** wręczając **Becherowi** złoty medal i dyplom honorowy, złożył mu życzenia w związku z wysokim odznaczeniem. Skobielcyn podkreślił, że w osobie Johannesa Bechera wita on całą demokratyczną inteligencję Niemiec, walczącą o pokój, przeciwko groźbie wojny. Następnie Skobielcyn życzył Becherowi i całemu narodowi niemieckiemu sukcesów w walce o pokój i o zjednoczone, pokojowe, demokratyczne Niemcy.

**Serdeczne życzenia złożyli Becherowi Anisimow w imieniu Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju, Fedin w imieniu Związku Pisarzy Radzieckich, Chwalebnowa w imieniu kobiet radzieckich i Matwiejewa w imieniu młodzieży radzieckiej.**

**Johannes Becher** oświadczył w odpowiedzi, że fakt przyznania mu Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokoju uważa za wyraz najwyższego uznania dla całego niemieckiego ruchu w obronie pokoju.

**Naród niemiecki pragnie pokoju!** — kontynuuje Becher. **Naród niemiecki nie tylko marzy o pokoju, lecz jest zdecydowany stworzyć pokojowe warunki w swym własnym kraju, pragnie żyć w pokoju z wszystkimi narodami i stworzyć jednolite, miłujące pokój Niemcy. Dlatego też, występując w imię pokoju, mamy prawo mówić, że występujemy w imieniu naszego narodu, w imieniu Niemiec.**

*Odezwa KPD*

## Naród niemiecki potępia układy wojenne z Bonn i Paryża

**Sekretariat Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) ogłosił odezwę do wszystkich mieszkańców Niemiec zachodnich, w której stwierdza, że powinni oni przyjąć sekretarza Stanu USA Johna Fostera Dullesa wzmożeniem akcji protestacyjnej przeciwko polityce wojennej prowadzonej przez Adenauera na rozkaz Waszyngtonu.**

Z niepokojem i oburzeniem — głosi odezwa — śledzą narody europejskie podróż **Dullesa** przedstawiciela amerykańskiego rządu miliarderów do **Rzymu, Paryża, Londynu i Bonn.** Gabinet wojenny **Eisenhowera** polecił **Dullesowi** narzucenie układów wojennych zawartych w **Bonn i Paryżu** narodom Włoch Francji, Anglii i Niemiec. Podczas gdy w Azji po klęskach doznanych od mężnego narodu koreańskiego, **Eisenhower** podżega **Czang Kai-szeka** do nowych aktów prowokacji i agresji przeciwko narodowi chińskiemu — **Adenauer** ma dopomóc w Europie imperialistom amerykańskim do sprowokowania nowej wojny światowej, a więc jednocześnie wojny bratobójczej pomiędzy Niemcami. Zamiast przyjąć propozycje **STALINA** z dnia 22 grudnia 1952 r. w sprawie wejścia na drogę porozumienia czterech wielkich mocarstw, **Eisenhower i Dulles** starają się usilnie, za pomocą pogróżek i szantażu, pogłębić rozbicie Niemiec i wzmóc napięcie międzynarodowe.

**Adenauer** gotów jest poświęcić nasze bogactwa narodowe dumę naszego narodu, naszą młodzież na rzecz uknutych przez władców USA planów opanowania świata, na rzecz odwetowych dążeń imperialistów niemieckich. **Naród niemiecki domaga się jednak coraz potężniej traktatu pokojowego, występuje przeciwko układom wojennym z Bonn i Paryża i żąda obalenia Adenauera. Zapowiedziany przyjazd Dullesa do Bonn powinien stać się sygnałem alarmowym dla narodu niemieckiego, zwłaszcza zaś dla niemieckiej klasy robotniczej.**

Odezwa stwierdza następnie, że wśród mas socjaldemokratycznych przyjęto z oburzeniem wiadomość, iż przywódca SPD **Ollenhauer** ma również spotkać się z **Dullesem.** Jest to — głosi odezwa — obelga dla niemieckiej klasy robotniczej i dla narodu niemieckiego!

Najwyższy już czas, by wszyscy robotnicy socjaldemokratyczni zrozumieli, iż prawicowi przywódcy socjaldemokracji stanowią w istocie rzeczy jedno z ważnych ogniw reżimu bońskiego, stworzonego przez Amerykanów.

Sekretariat KPD apeluje ponownie do wszystkich towarzyszy socjaldemokratycznych do wszystkich związkowców, do całej ludności Niemiec zachodnich, niezależnie od światopoglądu, wierzeń religijnych lub zawodu.

**Okażcie się godni zaufania narodów i woli pokoju ożywiającej naród niemiecki! Dowiedźcie wysłannikom amerykańskiego rządu miliarderów, że naród niemiecki chce i może obrócić ostatecznie wniwecz układy wojenne z Bonn i Paryża oraz położyć kres przygotowaniom wojennym na ziemi zachodnio-niemieckiej! John Foster Dulles powinien spotkać się z protestem całego narodu niemieckiego!**

## Działania wojenne w Korei

W komunikacie ogłoszonym w **Phenianie,** dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej podało, że dnia 4 stycznia oddziały armii ludowej i jednostki ochotników chińskich prowadziły walki o znaczeniu lokalnym z amerykańsko - angielskimi interwentami i wojskami lisynmanowskimi.

4 lutego amerykańscy piraci powietrzni zbombardowali ponownie w bestialski sposób miasta i wsie prowincji Południowy **Hamgen.** Wśród ludności cywilnej są liczne ofiary: wiele domów mieszkalnych zostało zburzonych.

Specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych zestrzeliły 4 i uszkodziły 3 samoloty nieprzyjacielskie.



*Ekipa sanitarna chińsko - koreańska udziela pierwszej pomocy ciężko rannym dzieciom — ofiarom barbarzyńskich nalotów ludobójców amerykańskich.* Fot CAF.

# Sztandar Młodych SPORT

*Zakończenie Centralnych Zimowych Mistrzostw AZS*

## Janczy i Roj zwyciężają w slalomie-gigancie

W ostatnim dniu Centralnych Zimowych Mistrzostw AZS rozegrano biegi sztafetowe kobiet 3 × 5 km i mężczyzn 4 × 10 km.

Po ciekawej i zaciętej walce w sztafecie kobiet 3 × 5 km pierwsze miejsce zajęło **AZS (Zakopane)** w składzie: **Krok, Kapusta, Słodyczka** — uzyskując czas 1:29:23, 2) **AZS (Kraków) (Sztando, Rajchel Janina, Rajchel Jadwiga)** — 1:30:12, 3) **AZS (Wrocław) (Bielak, Klich, Arlamowska)** — 1:40:12.

Najlepszy czas dnia na trasie 5 km uzyskała **Rajchel Jadwiga** — 26.57.

W sztafetach mężczyzn 4×10 km zwyciężył **AZS (Zakopane II)** w składzie: **Bednarz, Borgosz, Holy L., Stupka** — uzyskując czas 2:50:20, 2) **AZS (Warszawa)** (Cięciała, Skrzypek, Kuraś, Opoka) — 3 02:45. 3) **AZS (Olsztyn)** (Mozdynkiewicz, Wenzel, Kordeczko, Grycz) — 3 05:30.

Najlepszy czas dnia na 10 km miał **Stupka** — 41.08.

Startujący poza konkursem członkowie kadry uzyskali następujące wyniki:

Sztafeta w składzie: **Kubin, Dawidek, Kaczmarczyk i Krzysztof Grandys** — 2:45:0.

Sztafeta w składzie: **Rubis, Bukowski, Styrczula i Kwapień** — 2:31:35. Najlepszy czas w tej sztafecie miał **Kwapień** — 36 53.

Ponadto rozegrano slalom-gigant w konkurencji mężczyzn i kobiet. Trasa slalomu mężczyzn wynosiła 1400 m przy różnicy wzniesień 350 m. Trasa slalomu kobiet miała długość 1100 m przy różnicy wzniesień 280 m.

Slalom wygrała **Janczy** (Wrocław) 1.12.1, 2) **Ćwiękała** — 1.16.1, 3) **Szatkowska** (Wrocław) 1.14.9, 4) **Pawłowska** (Łódź) — 1 19,9, 5) **Zwitek** (Łódź) 1.20,9 Niesklasyfikowano **Bujak Anny** za ominięcie bramek.

Z członkiń kadry **Grocholska uzyskała** czas — 1.04.8, a **Kowalska** 1.15,3.

W konkurencji mężczyzn zwyciężył **Roj** — 1.13,1 przed **Dziedzicem** — 1.14.5. **Obrochta** — 1.17.1, **Jasiewiczem** — 1.21.4 i **Ciułaczem** — 1.22.0.

Startujący poza konkursem członkowie kadry uzyskali następujące wyniki: **Zarycki** 1.11.0. **Wawrytko II** — 1.13,5, **Penkala** — 1.15,5.

## Z hokejowych mistrzostw Polski

Z udziałem **CWKS, Górnika, Unii i Gwardii** rozpoczęły się na Torkacie rozgrywki finałowe o mistrzostwo Polski w hokeju. W pierwszym meczu spotkały się drużyny **CWKS i Gwardii.**

**Gwardia,** która wypadła bardzo słabo w grach eliminacyjnych, stawiła niespodziewanie zacięty opór i po ciekawej i emocjonującej walce przegrała 3:9 (2:4, 1:4, 0:1)

W zespole pokonanych wszyscy grali bardzo ambitnie i ofiarnie a na szczególne podkreślenie zasługuje dobra forma **Brzeskiego II, Skiby i Moronia.** Gwardia wystąpiło bez **Skarżyńskiego II.**

CWKS nie miał w swej drużynie słabych punktów. Wyróżnił się **Koczab** w bramce oraz **Palus, Nowak i Jeżak.**

Spotkanie **Górnika z Unią** zakończyło się po niezwykle szybkiej i emocjonującej grze wynikiem remisowym 4:4 (2:1 1:2, 1:1). Bramki dla Górnika zdobyli **Gansiniec** — 2 oraz **Wróbel I i Wróbel II,** dla Unii **Lewacki 3 i Prorok.**

W Unii najlepszym graczem był **Lewacki** oraz bramkarz **Szlendak.** W Górniku wyróżnili się **Gansiniec i Penczek.** Sędziowali **Nyc i Bielecki.** Widzów 12 tys.

### VI runda międzynarodowego turnieju szachowego w Bukareszcie

W szóstej rundzie międzynarodowego turnieju szachowego w Bukareszcie reprezentant Polski — **Śliwa** spotkał się z **Filipem** (CSR). Partia została odłożona z przewagą **Śliwy.**

**Bolesławski** (ZSRR) wygrał w 27 posunięciu z **Reicherem** (Rumunia). **Stoltz** (Szwecja) pokonał **Golombka** (Anglia), a **Szabo** (Węgry) zwyciężył **Sajtara** (CSR).

W partii **Smysłow** (ZSRR) — **Radulescu** (Rumunia) obaj szachiści zgodzili się na remis. Remisem zakończyły się również partie **Petrosjan** (ZSRR) — **Ciocaltea** (Rumunia) oraz **Barcza** (Węgry) — **O'Kelly** (Belgia)

Odłożono następujące partie **Spasski** (ZSRR) — **Trojanescu** (Rumunia), **Tolusz** (ZSRR) — **Milew** (Bułgaria), **Szabo** (Rumunia) — **Barda** (Norwegia).

# Sesja Rady ŚFMD



*Oto scena z manifestacji na stadionie im. Waltera Ulbrichta w Berlinie podczas III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w sierpniu 1951 r.*

*Obecna sesja Rady ŚFMD obradować będzie m. in. nad ustaleniem terminu i miejsca IV Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.*

***5 lutego br. rozpoczynają się w Pradze obrady kolejnej sesji Rady Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Sesja trwać będzie do dnia 8 lutego br. Do Pragi udała się w dniu 4 bm. również delegacja młodzieży polskiej z przewodniczącym Zarządu Głównego ZMP tow. Stanisławem Nowocieniem na czele.***

*Porządek dzienny sesji obejmuje następujące zagadnienia: 1) zwołanie III Światowego Kongresu Młodzieży, 2) organizacja IV Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój i 3) zadania Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w świetle uchwał Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.*

*Jak więc widzimy zagadnienia nad którymi obradować będzie sesja Rady ŚFMD dotyczą niezwykle ważnych spraw dla międzynarodowego ruchu młodzieżowego. Dotyczą one spraw, jak najściślej związanych z udziałem młodzieży zorganizowanej pod sztandarami ŚFMD w ogólnoświatowej walce przeciwko niebezpieczeństwu nowej wojny.*

*Poprzednia sesja Rady ŚFMD odbyła się w sierpniu 1951 roku w Berlinie, zaraz po zakończeniu III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. Od tego czasu wiele zmian zaszło na świecie. Był to okres nowych wielkich zwycięstw postępowej młodzieży świata w walce o pokój, przeciwko podżegaczom wojennym. Wzrosły w tym okresie szeregi ŚFMD wzrosło znaczenie tej organizacji, wzrósł jej autorytet wśród milionów młodych chłopców i dziewcząt na całym świecie. Było to możliwe dlatego, że naczelnym hasłem Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — jest hasło walki o utrzymanie i utrwalenie pokoju, że w ŚFMD młode pokolenie widzi obrońcę swoich praw do życia, do pracy, nauki i radości. Obrońcę praw, którym zagrażają przygotowania wojenne amerykańskiego imperializmu.*

*Szczególnie cennym zwycięstwem młodzieży świata w tym okresie — był jej udział w walce o zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Ponad 600 milionami podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju wypowiedziała się ludzkość za zawarciem paktu przez pięć wielkich mocarstw. Ta olbrzymia liczba jest w dużej mierze zasługą młodych bojowników o pokój, którzy w okresie zbierania podpisów pod Apelem — byli najbardziej płomiennymi i niestrudzonymi agitatorami tej wielkiej sprawy.*

*Również i młodzież polska w okresie tym odniosła wiele wspaniałych sukcesów. Młodzież polska rozumie, że jej walka i praca jest nieodłączna od walki, jaką prowadzi młode pokolenie na całym świecie. Przeglądem zwycięstw polskiej młodzieży był warszawski Zlot Młodych Przodowników - Budowniczych Polski Ludowej. Bo właśnie poprzez jak najpełniejszy udział w budowie naszej Ojczyzny — ogniwa obozu pokoju, młodzież polska chlubnie wypełnia zadanie walki o pokój.*

*I dlatego naszymi sukcesami w walce o rozkwit i umocnienie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w walce o realizację Programu Frontu Narodowego — cieszy się wraz z nami cała postępowa młodzież świata. A to nakłada na nas wielką odpowiedzialność za jak najlepsze wykonywanie obowiązków budowniczych siły naszej Ojczyzny.*

*Delegaci z całego świata na sesję Rady ŚFMD mówić będą o osiągnięciach młodzieży w walce o pokój. O osiągnięciach tych mówić będą również i delegaci polskiej młodzieży i w jej imieniu zapewnią młodzież świata, że pokolenie młodych budowniczych Polski Ludowej nie ustanie w swej walce, że wzmagać ją będzie z każdym dniem, że nie zawiedzie zaufania postępowej młodzieży świata.*

*Młodzież świata z ogromnym zainteresowaniem oczekuje uchwał i postanowień sesji Rady ŚFMD. Teraz, kiedy walka przeciwko wojnie przygotowywanej przez imperialistów amerykańskich weszła w nowy etap, czego dowodem był historyczny Wiedeński Kongres Narodów w Obronie Pokoju — postępową młodzież świata czekają nowe zadania. Będą to zadania wielkie i trudne. I wypełni je młodzież zaszczytnie tak, jak wypełniała dotychczas. Nie będzie szczędzić sił i trudu w imię świętej sprawy zachowania i utrwalenia pokoju na świecie, w imię obrony swoich podstawowych praw. Nie ulękła się młodzież szykan i terroru ze strony zaprzedanych amerykańskim podżegaczom wojennym rządów krajów kapitalistycznych. Odparła zwycięsko wszystkie próby rozbicia jedności młodzieży w walce o pokój, odciągnięcia jej od haseł i sztandarów Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.*

*Pod tymi hasłami i sztandarami postępowa młodzież nadal będzie kroczyć drogą nowych zwycięstw, uzbrojona w uchwały Rady ŚFMD.*

**S. K.**

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej
REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa"
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP 11
TELEFONY: Centr.: 8-09-81, 8-26-11 8-00-24 Red Naczelny: 8-76-61 Dział Koresp. i Listów: 8-07-92 Red nocna: Centr. DSP 7-56-20 do 30 wewn 101, 8-56-94.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p tel. 8-07-11 i 8-37-20 wewn 58
SKŁAD I DRUK: Zakł Graf. „DSP", Przed. Państw. Wyodrębnione.
PRENUMERATA i KOLPORTAŻ: PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, Srebrna 12 Tel. centr. 8-04-21, 22, 30.
WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 15-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty — Cena mies. — 2.50 zł. kwart. — 7,50 zł. półrocznie — 15.00 zł. rocznie — 30.00 zł. Zamówienia zbiorowe na prenum. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH".



4-B-12702